Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 28

Kraków-Lwów, 12-go lipca 1936 r.

Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z og. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

# Patrzmy w oczy prawdzie!

Olbrzymia manifestacja chłopów-ludowców w Nowosielcach wywarła potężne wrażenie w całej Polsce. Prasa wszystkich obozów politycznych wyciągnęła z niej naturalny wniosek, że system dotychczasowy rządzenia, zwrócony przeciw ludowcom musi się zmienić **w interesie pokoju wenętrznego i dobra państwa, a zwłaszcza jego siły obronnej,** i że rozumna polityka narodowa musi przywrócić chłopom odebrane im prawa. Nikt się temu nie zdziwił, że **nie dopuszczono** do uczestnictwa w obchodzie Pyrzowym **sejmu i senatu. Ta część kraju,** z której conajmniej 150 tys. chłopów stanęło przed kopcem Pyrza, jest w sejmie reprezentowana **przez takich „przedstawicieli ludności",** jak hr. Tarnowski i ks. Sapieha! **Już to samo wymownie pokazuje przepaść między opinją ludności, a sanacyjnym „parlamentaryzmem". Tego rodzaju absurdy są najciemniejszemu widoczne.**

Na oczach Generalnego Inspektora W. P., **gen. Edwarda Rydza-Śmigłego,** przesunęła się kolosalna masa obywateli, dosłownie jedna **dwuchsetna część mieszkańców całej Rzeczypospolitej,** choć tylko z pięciu powiatów zebrana, z jednomyślnem wołaniem o spełnienie ich żądań. Gen. Rydz-Śmigły widział ich i słyszał. Ale urzędowy informator PAT., t. j. Polska Agencja Telegraficzna, podporządkowana obecnie p. redaktorowi Stpiczyńskiemu, nie dostrzegła tych żądań i okrzyków. Organ tegoż, p. Stpiczyńskiego „Kurjer Poranny" wykrztusił z siebie tylko tyle:

— „Wśród wielkiej rzeszy ludu.... znalazły się pewne żywioły, które patrjotyczny narodowo-żołnierski charakter święta zapragnęły nagiąć do wymagań swego partyjnego zaścianka, swych stronniczych uraz i uroszczeń. Te usiłowania jednakowoż były zbyt ułamkowe, zbyt powierzchowne, aby zmącić mogły nastrój, panujący w masach".

Umyślnie powtarzamy te słowa gazety p. Stpiczyńskiego, aby się o nich dowiedziały tłumy ludowców, manifestujące w Nowosielcach na cześć Stronnictwa Ludowego i prezesa W. Witosa. Pan Stpiczyński jeszcze tych głosów nie dosłyszał, choć je słyszała cała skupiona tam armja z gen. Rydzem-Śmigłym na czele. Dla p. Stpiczyńskiego było to jeszcze za cicho i za mało, „zbyt ułamkowe", „zbyt powierzchowne". A p. Stpiczyński gotuje się do roli sanacyjnego ministra propagandy wewnętrznej. Podobno ma nawet podjąć się propagandy najwyższych haseł, haseł obronności państwa. Tak znający usposobienie społeczeństwa, propagator, rzeczywiście nadaje się do wyznaczonej mu roli. Tym, co go na to upatrzyli, powinszować dobrej orjentacji. Takie też można wróżyć i powodzenie jego propagandzie. **Pozostanie ona w słowach i frazesach, a społeczeństwo pójdzie swoją drogą.** Lepiejby odrazu fundusze, które ma pochłonąć p. Stpiczyński i jego propaganda, oddać p. gen. Rydzowi-Śmigłemu na Fundusz Obrony Państwa.

Czy p. Stpiczyński i finansujący go mocodawcy zechcą dojrzeć miljonowe masy chłopskie, idące pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, czy nie, **to stanu rzeczy w społeczeństwie nie zmieni,** ktoby chciał uroczystość Pyrzową „poprawić" gdzieindziej, znajdzie i tam chłopów pod sztandarem swego Stronnictwa. Gazety zapowiadają nową uroczystość:

— „Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się — donosi z Warszawy „Il. Kurjer Codz." w dniu 6 lipca — że Naczelny Wódz, gen. Rydz-Śmigły zamierza wygłosić mowę, przeznaczoną dla ludu wiejskiego. Słychać, że byłaby to mowa, wygłoszona z okazji zamierzonych w najbliższych miesiącach uroczystości w Czarncy ku czci hetmana Czarnieckiego w związku z odnowieniem jego sarkofagu. Pozornie wydawaćby się mogło, że temat nie jest specjalnie związany z rolą włościaństwa. Niemniej jednak ze względu na udział włościaństwa w odparciu najazdu szwedzkiego, a zwłaszcza górali i kurpiów, hasło: armja i chłopi — nabiera i w danym wypadku pewnej wymowy. Z tego powodu właśnie przewidywany jest liczny udział włościaństwa, które, przybywając na uroczystość mogłoby nietylko widzieć Naczelnego Wodza, lecz również słyszeć przemawiającego".

Czarniecki, to nie Pyrz, hetman-wojewoda, to nie chłop, samorzutny, ofiarny bohater. Uroczystość ku czci Czarnieckiego, to nie uroczystość chłopska. Górale, których przodkowie za czasów Czarnieckiego bronili ojczyzny, nie mieszkają w okolicy Czarncy, ale u stóp Karpat i Tatr. Chłop polski, uświadomiony obywatel, nie trudni się pielgrzymkami zawodowo, a zwłaszcza na odnawianie sarkofagów. Ale jeśli urządzający tę planowaną uroczystość byliby ciekawi usłyszeć, co myślą i czują chłopi z okolic Czarncy, to niech zapytają o to chłopów z pow. włoszczowskiego i okolicznych, a usłyszą! **Tosamo usłyszą od chłopów i na Podhalu i w Wielkopolsce i na Kujawach.** Aby uchronić się od „uraz i uroszczeń" chłopa polskiego, trzebaby pójść aż tam, gdzie go niema, najlepiej na Polesie, gdzie to na kandydata BB. padło więcej głosów, niż jest Poleszuków.

**Co pomoże ta ucieczka od rzeczywistości? Kto chce zjednać dla państwa chłopów musi wobec ich postulatów postąpić uczciwie. Nie da się tu nikogo oszukać ani nikogo kupić. Co było na wsi do kupienia dawno znalazło się w obozie sanacyjnym i wraz z nim skapało. Dziś cała zdrowa wieś polska jest w Stronnictwie Ludowem,** stronnictwie czystych, jasnych intencyj i czystych rąk. Cała przepaść pojęć moralnych i politycznych dzieli je od obozu sanacyjnego, którego sztandarami moralnymi są dziś nazwiska pp. Michałowskich i Parylewiczów, naczelnych reprezentantów i szafarzy „sprawiedliwości". Każdy proces, każdy dzień odsłania przed światem stan moralny tego obozu. Wybuchają skandale przypadkowe, kto zaręczy, jak to będzie wyglądać, gdy zaczną się one ujawniać systematycznie, gdy przyjdzie kolej na inne dziedziny administracji do których zapewne mniej ostrożnie dobierano ludzi niż do wymiaru sprawiedliwości. Kto z obywateli, szczerze i uczciwie myślących o państwie, odważy się walczyć o utrzymanie przy sterze losów Polski tego rodzaju ludzi?

**Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków, jeżeli będzie się lekceważyć postulaty miljonowej masy ludu, aby tylko zabezpieczyć pozostanie u władzy „elity" sanacyjnej?**

**Nie wolno przeciągać struny!** Tragiczne wypadki ostatnich dni, w **Krzeczowicach i Ostrowach Tuligłowskich,** pouczają ile na wsi gromadzi się palnego materjału. Tych niebezpieczeństw nie zażegna policja. **Tu trzeba zmiany systemu, trzeba środków zaradczych głęboko idących, trzeba do uregulowania i naprawy położenia dopuścić siły rozumne tkwiące w masie chłopskiej, zdolnej do ładu, porządku i karności ale opartych na prawie sprawiedliwości i wolności. Gnębienie tych czynników, które w życiu i polityce chłopskiej są zdrowe, nie może mieć innego skutku jak tylko anarchizowanie wsi. Czy tego nie widzą ci, którzy odpowiadają za siłę, spoistość i obronność państwa?.**



Generał Rydz - Śmigły na szczycie kopca Michała Pyrza. Za generałem oficerowie z wieńcem o szarfach koloru Virtuti Militari. Wieniec ten złożył generał na szczycie Kopca.



## Anglja nie lęka się deficytu

Oświadczenie kanclerza Skarbu w Izbie Gmin, że wzmożony program dozbrojenia wywoła deficyt w tegorocznym budżecie, prasa przyjęła spokojnie. „Morning Post" podkreśla, że rząd postanowił jeszcze bardziej przyspieszyć program dozbrojeniowy i przewiduje, że ogólne wydatki na obronę wyniosą około 200 milj. funtów w obecnym roku.

## Tragiczny epilog ekspedycji podbiegunowej

Okręty, wysłane na pomoc rosyjskiej ekspedycji podbiegunowej natrafiły w zatoce **Berenta na łódkę,** w której znaleziono trupy **jedenastu członków ekspedycji.** Łódź, zagnana przez burzę na pełne morze, błąkała się potem długo, a załoga zginęła z zimna i wyczerpania.

## Francja fortyfikuje granicę szwajcarską

Komisja wojskowa senatu przyjęła na wniosek sen. Taurines uchwałę o przeprowadzeniu badań nad możliwością wzniesienia na pograniczu Szwajcarji linji obronnej, wzorowanej na linji Maginot'a. Na przyjęcie tej uchwały wpłynęły argumenty fachowców, twierdzących, iż w razie wojny państwo napastnicze mogłoby pokusić się o przejście przez terytorjum Szwajcarji i zaatakowanie Francji od południa.

# Co pisze prasa o Nowosielcach?

**W KURJERZE WARSZAWSKIM** czytamy: „Myślą przewodnią olbrzymiego zjazdu chłopów w Nowosielcach, było — „sami wśród armji i swoich!" Bardzo charakterystyczne były dwa momenty, niejako „słupy" wbite w gęstwinę postulatów i żądań chłopskich: — „armja jest naszą armją, bo z naszej krwi i z naszej kości jest utworzona", i — **„potrafiliśmy być żołnierzami, gdy wymagała tego potrzeba wojenna, a tem samem, jako żołnierze — mamy prawo do decydowania o lasach Ojczyzny".**

*

**„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY"** podkreśla, że choć uroczystości ku czci Michała Pyrza zorganizowało Stronnictwo Ludowe, choć rezolucje doręczone gen. Rydzowi-Śmigłymu mają charakter deklaracji programowej tegoż stronnictwa, to jednak są w nich tony i postulaty, które nie są własnością żadnej partji, **lecz odpowiadają dążeniom i uczuciom całej masy chłopskiej, całego narodu...** Chłop chce, by rządy w Polsce były **„sprawiedliwe".**

„Jeśli masa chłopska, jest przeciwna rządom obecnym, to nie dlatego, że rządy te nie potrafiły jej zapewnić materjalnego dobrobytu, lecz dlatego że odsunęły żywioł społeczny, a więc i chłopa-gospodarza od udziału nietylko w życiu państwa, lecz także w życiu powiatu i gminy..

**Masa chłopska domagała się powrotu do kraju Wincentego Witosa, nie dlatego, że widzi w nim swego przewódcę i obrońcę interesów chłopskich, lecz dlatego przedewszystkiem, że jak powiedział Franciszek Słysz w Nowosielcach: „Witos sam umiał i chłopów nauczył obejmować troską nietylko wieś swoją rodzinną, ale całą Polskę".**

Manifestacje chłopskie, kończy „Warsz. Dzien. Narodowy" są to przejawy prądów, nurtujących w szerokich masach ludności polskiej, a uderzających we wszystko, co jest obce tradycyj polskiej...

*

**„TRYBUNA ROBOTNICZA" pisze:**

„Cały ten obchód był potężną manifestacją polityczną wsi. Obecni na manifestacji reprezentanci władz zobaczyli i dowiedzieli się, co myślą i czego chcą masy chłopskie. Tam nie było ani krakowskiego wesela, ani żadnych „regjonalnych" tańców. Tam olbrzymi pochód chłopów, zbitych w masie na przestrzeni 8 kilometrów, głośno żądał przywrócenia mu praw politycznych i prawa do życia, Tam zobaczono twardą dłoń chłopską, z którą żartować nie wolno. Te dobranc przez starostów w sejmie chłopki nie mają **nic** wspólnego z wsią rzeczywistą. Ta przemówiła głośno, zgromadzona masowo ubiegłej niedzieli w powiecie przeworskim".

*

**„Robotnik"** wysnuwa ze zjazdu w Nowosielcach następujące wnioski:

— „Gen. Rydz Śmigły zobaczył sam, jak wygląda stosunek owej wielkiej masy chłopów-ludowców do zagadnień obrony Państwa i do armji; mógł ocenić należycie wartość opowieści o „antypaństwowych" tendencjach ruchu ludowego; mógł też ocenić w sposób właściwy wartość tyloletnich poczynań „dywersyjnych" na wsi, podejmowanych raz poraz z ramienia obozu „sanacyjnego"; rezultaty są, oczywiście, równe... zeru. **Mógł wreszcie ocenić tę prawdę, że żądania nowych wyborów, zmiany ordynacji wyborczej, zmiany systemu rządzenia, powrotu Wincentego Witosa i wszystkich emigrantów brzeskich nie stanowią jakiegoś „wymysłu" tak zw. przywódców partyjnych, tylko prawdziwą wolę mas".**

*

**„Goniec Warszawski"** pisze, że przebieg uroczystości w Nowosielcach wywarł **w kołach politycznych wielkie wrażenie.**

**„Jednolita postawa i karność 150 tys. mas chłopskiej — czytamy dalej — miała swą wyraźną wymowę — w związku z czem mówi się o możliwości pewnej rewizji poglądów w kierowniczych kołach sanacji na sytuację wewnętrzno-polityczną w Polsce."**

*

Zjazd był zdaniem „Naszego Przeglądu" organu sjonistycznego — swoistą **„Alba Julia" Stronnictwa Ludowego.** (W Alba Julia odbyła się wielka demonstracja **rumuńskiego** stronnictwa chłopskiego na rzecz dopuszczenia do władzy Manju i jego **stronnictwa).**

— „Była to — czytamy w końcu — również odpowiedź na ostatnie przemówienie i wydarzenia w Polsce, a **wobec udziału od 120,000 do 150.000 chłopów,** odpowiedź ta została poparta należytą cyfrą, która musi pociągnąć za sobą konsekwencje polityczne". —

*

**„Dziennik Narodowy"** uważa, że manifestacja ta była dowodem potęgi zorganizowanej, której nie potrzeba uzasadniać, ani przekonywać.

— „Trzeba sobie jasno zdać sprawę — argumentuje dalej pismo — **że „chłop jest potęgą"; ale nie można popełnić starego błędu** — kończyć słowami: „i basta!".

Dopiero **zestawienie tych zasadniczych elementów chłopa, przemysłu i armji** — tej ostatniej zarówno w znaczeniu syntezy wszystkich twórczych sił społecznych, jak świadomie ku obronie Rzeczypospolitej kierowanej woli — dopiero suma tych sił pozwoli postawić bezapelacyjne twierdzenie:: **chłop, przemysł i armja — to potęga Rzeczypospolitej i basta".**

*

**P. Koskowski** podnosi **w „Kur. Warsz."** pozytywne ustosunkowanie się chłopa do hasła obrony narodowej:

— „Żaden genjusz nie mógłby zdziałać tego, żeby na jego wezwanie, dla uczczenia znanej tylko dziejopisom osobistości historycznej, ściągnęło na uroczystość aż 150 tysięcy włościan. Musi przeto być wśród masy chłopskiej, conajmniej w Małopolsce, **odpowiednie wyrobienie polityczne i odpowiedni nastrój patrjotyczny.** I to właśnie ma doniosłość niepospolitą, że tak olbrzymia ilość uczestników chłopskich znalazła się w Nowosielcach nie pod parciem haseł klasowych, lecz by zaznaczyć swą cześć dla tradycyj narodowej, swe dążności ogólno-narodowe i wynikające stąd swe prawo do czynnego udziału w polskiem życiu obywatelskiem". —

*

**W „GŁOSIE NARODU"** czytamy:

— „Z sympatją śledzimy przebieg uroczystości w Nowosielcach, także my wszyscy, którzy przykładamy wielką wagę do pozytywnego stosunku mas włościańskich do państwa. Były bowiem chwile, gdy się można było obawiać, że nędza wsi i znane polityczne wydarzenia pchną wieś w objęcia niepatrjotycznych ruchów.

Manifestacja nowosielecka dowodzi, że wieś przyzwyciężyła swoje rozgoryczenie i że się przyznaje do swoich obywatelskich i patrjotycznych obowiązków.

Ale nie należy zapominać, że w trakcie tych uroczystości zaszedł znamienny incydent... Oto delegacja mas chłopskich zorganizowanych w S. L. wręczyła gen. Rydzowi-Śmigłemu rezolucje polityczne, których treść wczoraj podaliśmy, które więc naszym czytelnikom są już znane.

Można je scharakteryzować krótko jako — postulaty, od których wieś uzależnia swoją ścisłą współpracę z rządem państwa.

Gyn. Rydz-Śmigły przyjął je. Znaczy to, że je chce rozpatrywać z dobrą wolą.

Wszyscy dobrzy obywatele państwa mogą teraz tylko życzenie wyrazić, by Generalny Inspektor Sił Zbrojnych zechciał zrozumieć, że zawarte w tych rezolucjach myśli są myślami całej wsi i że ich — zwłaszcza w obecnym czasie — lekceważyć nie należy.

Przez wieś przewalają się sprzeczne tendencje. Wiadomo, że nawet komunizm próbuje się w niej zagnieździć. Ferment, który stąd się rodzi, można uspokoić i zlikwidować tylko za cenę spełnienia zdrowych postulatów włościaństwa, które, wskazując na swoją siłę liczebną, chce brać udział w życiu państwowem, lecz bez pośredników, których się mu — zresztą bezskutecznie — próbuje narzucać." —

*

**W „Depeszy"** w artykule p.t. **Michał Pyrz i Wincenty Witos** czytamy:

Trzeba się na chwilę wgłębić w owo przeżycie nowosieleckie, aby ogarnąć i należycie ocenić jego znaczenie.

Oto nikła, z przed wieków przechowana zapiska kronikarska, dotycząca drobnego wypadku dziejowego, staje się bodźcem powszechnego uniesienia wśród masy chłopskiej. Lokalny mit udziela się świadomości ogółu, ożywia tętnem podniet bezpośrednich, sprzęga się w relację z najaktualniejszemi dążeniami chwili i **wrasta w nieodparty czyn polityczny.** A zarzewiem jego jest myśl, pałająca w wyobraźni idea, sprzęgająca grupy obywateli w organizacje o celach, które służą udoskonaleniu typu całości, typu życia. Czemże wobec tak potężnego zjawiska jest świergolenie o partjach i partyjnictwie, skoro te właśnie sponiewierane pojęcia stają się dźwignią prądów odrodzeńczych.

Chłopski pochód na Nowosielce parł ku przełomowi ponurej rzeczywistości, w imię renesansu uczciwych urządzeń państwowych. I był wykładnikiem dążenia nietylko mas ludowych, lecz także **wyrazem przekonań i pragnień powszechnych.**

*

W tym samym numerze „Depeszy" w art. p.t. **Zgoda i pacyfikacja przedewszystkiem** — znajdujemy takie ustępy:

„Taki klimat, jak obecnie w Polsce, gdzie całe masy ludności, zwłaszcza chłopskiej, są odsunięte od wpływów na państwo i rządy, nie sprzyja inicjatywie prywatnej, rentowności produkcji i handlu, zarobkowaniu i dorabianiu się, a zatem nie przysparza coraz więcej pieniędzy obywatelom i państwu. Stan taki osłabia obronność naszego kraju i naraża nas na niebezpieczeństwo utraty samodzielności".

Dalej czytamy:

— „Jednym z takich zasadniczych warunków dla uspokojenia kraju jest zgodna współpraca wielkich odłamów ludności, zwłaszcza chłopów, z obozem rządzącym. Mamy tu na myśli stronnictwo ludowe, to, które dziś wykazuje największą żywotność i które w rządach Polski powinno mieć odpowiedni udział".

A dalej:

— „Nie wyobrażamy sobie, aby bez tak wielkiego stronnictwa chłopskiego, którego przywódcą jest Wincenty Witos, można było utrzymać spokój w kraju, i ustabilizować stosunki, tak konieczne dla produkcji i handlu. Chłop piastowy powinien być najliczniejszym konsumentem produkcji i handlu, a stanie się nim tylko wtedy, jeżeli będzie świadom swego powołania. I dlatego w interesie przemysłu i handlu najbardziej leży, aby za wszelką cenę jaknajprędzej doprowadzić do zgody obozu rządzącego z szerokiemi masami ludności wiejskiej, zwłaszcza będącej pod wpływem Wincentego Witosa. Dopóki to nie nastąpi, o uspokojeniu i pacyfikacji w kraju nie może być mowy, a zatem i o szerszym rozwoju produkcji i handlu, a w konsekwencji i o większej ilości pieniędzy w skarbie państwa i wśród obywateli.

W Polsce bez chłopów i wbrew chłopom, rządzić długo nie można. Katastrofa jest pewna. Muszą się więc znaleźć po jednej i po drugiej stronie ludzie, którzy będą w stanie doprowadzić do tego największego i najbardziej upragnionego wydarzenia, jakiem będzie rozszerzenie podstawy ciał ustawodawczych przez zmianę ordynacji wyborczej, tak, aby ludność chłopska miała odpowiedną liczbę swych przedstawicieli w parlamencie i rządzie. To jest droga, po której będzie biegło koło historji w Polsce. Najpierw to się musi stać, a potem inne odłamy ludności otrzymają należny im udział w państwie". —

*

**„MAŁY DZIENNIK"** omawiając manfestację w Nowosielcach w art. wstępnym pisze:

„Wśród inteligencko - mieszczańskich sporów czem jest dzisiejsza Polska i jakiemi drogami winna iść ku lepszej przyszłości — niespodziewanie dla bardzo wielu **zabrał głos lud polski, przemówiła chłopska wieś. W okresie Zielonych Świątek** w całym kraju odbyły się w największym porządku liczne wiece ludowców z udziałem — jak obliczają — około miljona ludzi. Wiece te były poświęcone sytuacji wewnętrzno-politycznej i kończyły się uchwaleniem rezolucyj domagających się zasadniczych zmian... W ubiegły zaś poniedziałek we wsi **Nowosielcach w pow. przeworskim,** odbyła się uroczystość poświęcenia pamiątkowego kopca ku czci chłopa-bohatera Michała Pyrza z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych R. P. gen. Rydza-Śmigłego i wojska, którą poprzedził olbrzymi wiec chłopski w jednej ze wsi sąsiednich i **uchwalenie politycznych rezulucyj, dziś szeroko znanych w całej Polsce.**

Chłop polski przemówił tu **z godnością i stanowczością, jak prawdziwy gospodarz kraju, który „żywi i broni".** Zamanifestował wyraźnie swój partjotyzm, przywiązanie do Matki Ojczyzny i własnego państwa oraz umiłowanie siły zbrojnej, stojącej na straży niepodległości Rzeczypospolitej. Ale jednocześnie chłopi, uczestnicy wspaniałej uroczystości, oświadczając gotowość służenia państwu pracą swą i w razie potrzeby krwią, w rezolucjach, doręczonych Naczelnemu Wodzowi, **podkreślili mocno, że domagają się rzeczywistego udziału w życiu państwa, że winny się skończyć nieograniczone rządy biurokracji, że kwietniowa Konstytucja winna ulec zmianom, w całym zaś kraju, na podstawie innej niż obowiązujące obecnie ordynacje wyborcze, — odbyć się wybory parlamentarne i samorządowe... Wszystko to, zdaniem chłopów polskich, jest konieczne właśnie ze względu na potrzebę zwiększenia obronności państwa...**

*

**„OBRONA LUDU"** w artykule wstępnym pod tytułem: **Pod znakiem Nowosielec, zamieszcza poniższe uwagi:**

„Osobliwe warunki naszego życia sprawiły, że uroczystość ta przekroczyła znacznie ramy regjonalne, zgromadziła **niespotykane** wprost dotąd zastępy ludności wiejskiej i stała się **wielką manifestacją polityczną.** Z zakłopotaniem, niezręcznie opuszczając pewne, najbardziej **istotne fakty,** pisze o tem prasa rządowa. Nie może jednak ukryć tego, że **200 tysięcy chłopów,** zgromadzonych z wielu powiatów, demonstrowało przy tej sposobności **na rzecz innego, o wielkim historycznym nazwisku chłopa,** który w 206 lat po czynie wójta w Nowosielcach, związał jako szef rządu obrony narodowej na zawsze swe nazwisko **z najwspanialszym czynem odrodzonego narodu, z „cudem nad Wisłą" w pamiętnym 1920 roku!**

Dalej czytamy:

Tymczasem dzięki temu, że uroczystość nowosielecką organizowali przedewszystkiem **sami chłopi,** a nie zawodowi „spece" od różnych propagand „czynu polskiego" — wypadła ona tak **imponująco** i tak zarazem **pokrzepiająco pod względem** ideowym! W czasach zaniku wszelkiej istotnej ofiarności ideowej, ci „zmaterjalizowani" chłopi — sami, bez żadnych zachęt i.. **subwencyj** wznoszą kopiec swemu bohaterowi. Uroczystość tego odsłonięcia wiążą świadomie z udziałem **wojska,** jako symbolu niezawisłości i siły państwowej. I do **najwyższego dostojnika** tego wojska odnoszą się równocześnie z należną jego wysokiemu urzędowi **czcią i** zarazem z głęboką **ufnością,** że ten, jak na jego rolę arbitra przystało, przyłoży rękę do pomyślnego rozwiązania **najważniejszej sprawy,** która dzisiaj opanowała umysły wielomiljonowej masy chłopskiej w Polsce, a którą jest: **umożliwienie Wincentowi Witosowi dalszej jego pracy w kraju „na chwałę Ojczyzny i pożytek ludu"...**

Wiadomo nie od dzisiaj, że zlikwidowanie t. zw. sprawy brzeskiej przez **pełną amnestję polityczną dla Wincentego Witosa i jego towarzyszy jest żądaniem tych wszystkich żywiołów w społeczeństwie, które zrozumieją, że w chwili tak ciężkiej i trudnej, jaką Polska dziś przeżywa, traktowanie tej sprawy w czysto formalistycznej płaszczyźnie jest wielkim błędem.** Miejmy nadzieję, że błąd ten obecnie szybko zostanie **naprawiony.** Ufajmy na równi z zgromadzonemi w Nowosielcach masami, że ważkie i **rozstrzygające** w tej sprawie słowo padnie z ust **Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych!"**

## Proces o zajścia w Mińsku

### rozpocznie się niebawem

Wkrótce rozpocznie się szereg procesów przeciw winnym udziału w rozruchach antyżydowskich w Mińsku-Mazowieckim.

Pewna grupa oskarżonych odpowiadać będzie przed Sądem Starościńskim w Mińsku.

Są to osoby, którym akty oskarżenia zarzucają zakłócenie spokoju publicznego, udział w bojkotach i napaściach.

Pozatem przed Sądem Okręgowym w Warszawie, za udział w grupie, zorganizowanej w celu dokonania podpalenia domostw żydowskich, odpowiadać będzie 14 osób.

Jako oskarżeni wymieniani są m. in.: Józef Kinicz (stał na czele grupy), Marjan Świętochowski, Kazimierz Budek, Czesław Olszewski, Jan Kamiński i Józef Kutaj, oraz niejaka Helena Kamaszewska.

Jako poszkodowani i świadkowie w sprawie zajść w Mińsku występują: Boruch i Ita Rozenblumowie, rodzina Rozenblatów, Abram Dawidowicz, Estera Golsztajn, Aron Kałucki, Sura Tykulska, rodzina Borucha Urynowicz, Abram Goldsztajn i inni.

Ogółem zostało postawionych w stan oskarżenia 42 osoby.

Śledztwo w sprawie głośnych zajść w Mińsku-Mazowieckim spoczywa w ręku sędziego śledczego do spraw szczególnego znaczenia, p. Kleinerta.

# Portret WINCENTEGO WITOSA w każdym domu!

# Pokłosie z pokłosia!

(Ciąg dalszy)

Jeżeli ktoś chciałby ustalić siłę Stronnictwa Ludowego na podstawie ilości, biorących udział w święcie ludowem, byłby w grubym błędzie. Nie w mniejszym błędzie znalazłby się ten, co ten udział tłumaczyłby zwyczajną paradą, lub chęcią pokazania się „po starym zwyczaju".

W prawdzie ilość chłopów, nie chcących za żadną cenę opuścić domu i wsi niesłychanie zmalała, ale za to przyszły inne przeszkody, które ogromnej ilości chłopów nie pozwoliły się ruszyć z domu. Pominąwszy już policję, notującą skrzętnie dotąd wszystkich podejrzanych, ileż to w każdej wsi znajduje się rodzin chłopskich, **dla których musi wystarczyć jedna para butów,** a którym z kupionego za lepszych czasów, został kołnierz i pół kopy łat, z któremi chłopi mimo swej nędzy obnosić się wstydzą. Bardzo często o wyjściu z domu decyduje kilka groszy, które trzeba zapłacić przewoźnikowi, jeżeli święto miało się odbyć po drugiej stronie rzeki. Znam wiele wypadków gorliwych targów o te groszowe wydatki. Gdyby nie te przeszkody, byłoby uczestników kilka razy więcej.

## PO CO CHŁOPI PRZYBYLI NA ŚWIĘTO LUDOWE?

Z wyjątkiem niewielkiej liczby dzieci, udział w święcie ludowem wzięli **uświadomieni obywatele, tak mężczyźni, jak i kobiety.** Zgodnie z wezwaniem swoich władz partyjnych przyszli, by **policzyć siły i powziąć pewne postanowienia, które oni traktują, jako przykazanie.** Znamiennem było, że wielu uczestników uroczystości wzięło sobie posiłek na kilka dni, spodziewając się, że na spełnienie swoich żądań wypadnie dłużej poczekać.

O żądaniach i poglądach chłopów, mówiły nie tyle uchwały, transparenty, przemówienia, ile **wykrzykniki,** których nie notowali ani przedstawiciele władzy, ani sprawozdawcy. Pierwsi nie mają się czem pochwalić, drudzy obawiają się konfiskaty niechybnej. **Te wykrzykniki nie zawsze kulturalne i uchwytne, najwięcej jednak oddają rzeczywistość, malując swój stosunek do reżimu, prostą i niewyszukaną formą.**

Słusznie zauważa dziennik lwowski, że **święto ludowe z miljonem zmobilizowanych uczestników, nie było ostatnim wyrazem akcji, raczej etapem, zachęcającym do dalszych, śmielszych występów.** Nie można oczywiście żądać od niego, jak sobie te występy wyobraża, bo to już należy do kogo innego.

Za odpowiedź mogą posłużyć, choćby następujące, a nie dające się zaprzeczyć fakty. Nie tak dawno temu, trudno było zebrać nawet kilku chłopów razem. Ci zaś, co się zeszli, albo się po cichu cofali za drzwi, albo też siedzieli, jak trusie, patrząc ze strachem na twarz komisarza, lub obserwując pilnie każdy ruch policjanta. Dziś schodzi się ich **dziesiątki tysięcy, miną komisarza** wcale się nie zajmują, nietylko spokojnie, jak trusie nie siedzą, ale **piętnują, co im się nie podoba, a zachowując się godnie i po obywatelsku,** potrafią nieraz, kogo należy do porządku przywołać. Dawniej nie mogli się zdobyć na fatygę do drugiej wsi, **teraz idą do powiatu, oddalonego o dziesiątki kilometrów,** a nie zawahają się ani chwili, kiedyby wypadło odwiedzić Warszawę. Wtenczas ruszą i ci, co boso i bez koszuli zmuszeni siedzieć za piecem!

Nie tak dawno temu, jak postulatami wiecujących chłopów galicyjskich było zniesienie rewizorów bydła, zaniechanie kolczykowania świń i różne drobiazgi. Potem zaś wspólne modlitwy do władz, nigdy nie wysłuchane

Dziś nietylko, że to przez myśl żadnemu chłopu nie przechodzi, ale ceny zboża, bydła, czy innych produktów rolnych, **nie są już naczelnym postulatem. To się uważa za zupełnie naturalne, a żądania idą znacznie dalej i to co dzień dalej.** — Są one tak znane, że o nich nie potrzebuję mówić! Zaangażowane pomiędzy nimi zostały nietylko kawałek chleba i zapłata za pracę, ale stanowisko społeczne, honor, prawo i ambicja tylekrotnie i tak ciężko dotknięta.

Nikt nie może zaprzeczyć, że szczególnie w czasach ostatnich, bardzo wiele się na korzyść chłopów zmieniło. **Poza głęboko sięgającą świadomością chłopi są jednolici, jak mur. Żadne dywersje nie mają tam przystępu.**

Sami zaś sanatorzy swoim postępowaniem starem i świeżem przekonali ich, że wszelkie prośby są grochem, rzucanym na ścianę, a dawane obietnice zwyczajnym wybiegiem, jeśli nie oszustwem. Nic więc dziwnego, że tacy chłopi, tak w masie, jak i pojedyńczo zacinając się, powtarzają: **Nam żadnej łaski od nikogo nie trzeba. Nie jesteśmy sługami, ani żebrakami, byśmy prosili o jałmużnę. Wołamy o prawo i dostać je musimy.**

**Jedno już dziś można uważać za pewne: królewski szczep piastowy żebrakiem nie będzie żyć w poniżeniu, nie chce, po stanowisko mu należne sięgnie. To mu nakazuje interes państwowy i własny.**

W. Ś.

## „My żądamy Witosa!"

Rzecz dziwna, jak prasa sanacyjna nie chce widzieć prawdy. Dostrzegają komara, a nie widzą słonia. Notują każdą drobnostkę, ważną z sanacyjnego punktu widzenia, a milczą o fakcie tak zasadniczym, jak nieubłagana postawa ludu wobec sanacji.

Komentarze pism sanacyjnych są przeważnie przewrotne i naiwne. Podkreślają sympatje ludu dla armji, jakby to była nowość.

„Czas" tak pisze:

*„Cóż znaczą przemijające nastroje polityczne wobec kapitalnego faktu, który się w Nowosielcach ujawnił, że chłop polski, ten chłop chodzący sennie za swym pługiem, ten chłop, którego zdawałoby się nic poza jego zagrodą nie obchodzi, że ten właśnie chłop jest zdolny do patrjotycznego porywu, że tego chłopa widok oddziałów wojskowych reprezentujących potęgę jego państwa wprawia w radosny entuzjazm, że aklamując te oddziały tem samem wobec całej Polski woła, że chce dla niej pracować tak, by „w kościach trzeszczało".*

Cóż to za odkrywanie Ameryki! Konserwatystom dopiero w Nowosielcach „ujawnił się" fakt, że chłopi są patrjotami? Cała Polska wie o tem oddawna i widziała dowody patrjotyzmu ludu.

I naiwne i nawet trochę oburzające są takie pochwały pism sanacyjnych.

Jedynie sprawozdawca (czy sprawozdawczyni?) „Słowa" pisze otwarcie i szczerze:

*„Defilada przed kopcem, to był pokaz dwach sił: Z jednej strony karne, zwarte szeregi wojska, przelatające eskadry samolotów i drużyny tanków z drugiej niezliczone masy rozpolitykowanych chłopów, którzy szli i szli falą ze wzniesionemi do góry rękami i krzyczeli bezustannie: „My żądamy Witosa."*





1) Chłopi w pochodzie w Nowosielcach. 2) Grupa dziewcząt. — 3) Tłumy koło kościoła w oczekiwaniu na defiladę. 4) Historyczny kościół w Nowosielcach.



Masy ludu na błoniach nowosielskich w czasie Mszy polowej. Od prawej strony stale napływają uczestnicy pochodu z Grzęski. Przy końcu nabożeństwa, wid... [illegible] ...szcze miejsca, wypełniły masy uczestników.

# Polityka rządów pomajowych

Okryta mgłą tajemniczości polityka rządów pomajowych odsłania się coraz bardziej w miarę upływu czasu od zgonu Józefa Piłsudskiego. Niewątpliwie okres historji Polski od maja 1926 r. będzie nieprzebranem źródłem tematów dla przyszłych pokoleń historyków naszego narodu. Tutaj nasuwa się jedna uwaga. Wielka szkoda, że pułkownik Sławek, nie wiadomo czem powodowany, kazał spalić wszelkie akta dotyczące rozwiązanego B. B. W. R., który z nakładem wielkiego mozołu i pieniędzy zmontowano rzekomo dla naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Przyśli historycy stracili wiele wartościowych dokumentów, jakiemi drogami chadza w Polsce myśl polityczna, moralność honor, uczciwość wielu ludzi, którzy chcą się nazwać twórcami mocarstwowej Polski. Wieści zakulisowe różnie o tem powiadają. Afera **p. Parylewiczowej**, żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, jest jednym z tych przejawów, radosnej twórczości, wielu dygnitarzy sanacyjnych.

Jednego będziemy pewni, że pamięć ludzka nawet wśród tak mało wyrobionego politycznie narodu jak nasz nie zawiedzie w sprawach zasadniczych. Jesteśmy przekonani, że wszystko zostanie kiedyś odtworzone, jak powstawała sanacyjna rzeczywista rzeczywistość, którą zapoczątkował p. Bartel, kując to powiedzenie. Pierwszą jaskółką o charakterze dokumentarnym jest książka generała Sławoja Składkowskiego, obecnego premjera rządu Rzeczypospolitej. **„Strzępy meldunków"** są znakomitą lekturą dla społeczeństwa hodowanego po maju „czarem legendy".

Ostatnio mamy przed sobą nowy przyczynek do kulisów rządów pomajowych. Jest to **wywiad księcia Z. Lubomirskiego,** jednego z przywódców konserwatystów polskich, byłego członka Rady Rejencyjnej. Wywiadu) udzielił ks. Z. Lubomirski czasopismu p. t. **Bunt Młodych**, które jest organem młodzieży konserwatywnej. Jest to ciekawy przyczynek historyczny, zaznacza redakcja „Buntu Młodych". Rzeczywiście tak jest. Tutaj wielu ludzi i polityków naszych, którzy chcą uchodzić za lewicowych i radykalnych winno skontrolować swój zmysł przewidywania politycznego. Czy przypadkiem z tego tytułu nie należałoby mieć trochę mniej tupetu na arenie politycznej w Polsce, choćby z racji swoich wspomnień, które przecież nie są tak dawne? Już to mamy radykałów, którzy nie znają i nigdy nie znali chłodu i głodu, ale równocześnie nas, którzyśmy wyszli z „nizin społecznych", chcą uczyć licytacji, jak ma wyglądać chłopska polityka radykalna. Radykalna mrzonka od radykalnego czynu jest tak odległa, jak ziemia od słońca Panowie którzy często inkasują grube sumy, przychodzą nas uczyć radykalnego myślenia, których dochody liczą się groszami. Coś tutaj jest nie wporządku.

Wrócimy do wywiadu „Buntu Młodych", W długich wspomnieniach opowiada Ks. Z. Lubomirski o swej roli politycznej i o kontakcie z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Warto zapamiętać takie sceny.

## SOCJALIZM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Osobiście zetknąłem się poraz pierwszy z Piłsudskim, mówi Z. Lubomirski — w rok potem, po akcie 5 listopada. Mieliśmy wtedy zasadniczą rozmowę na temat ówczesnej sytuacji politycznej. Piłsudski, który zwykł był zawsze prosto stawiać zagadnienia, powiedział w pewnej chwili: **„Proszę Księcia my możemy we dwóch wziąć teraz Polskę za łeb".** Ja mu na to odpowiedziałem: Panie Komendancie, można wszystko razem zrobić, ale na współpracę trzeba mieć do siebie bezwzględne zaufanie. Pan do mnie może ma zaufanie, ale przekonanie moje, że pan uchodzi za socjalistę, mnie powstrzymuje". Piłsudski jednak na moje ostatnie słowa się oburzył: — **Ja nie jestem wcale socjalistą — rzekł.** Rzecz miała miejsce w 1916 roku.

## KONSERWATYŚCI PO MAJU

W latach 1919 — 1925. Kontakt ks. Zdzisława Lubomirskiego z Marszałkiem nie wychodził poza ramy, zwykłych towarzyskich stosunków. **Natomiast rok 1926 przyniósł znów bliższą współpracę polityczną.**

W drugim dniu zamachu majowego odbyło się w gronie osób reprezentujących **polską prawicę społeczną**, małe zebranie, na którem postanowiono wydelegować ks. Zdzisława Lubomirskiego oraz p. Aleksandra Meysztowicza (późniejszego ministra). dla nawiązania łączności z marszałkiem Piłsudskim. Spotkanie to miało miejsce na Dworcu Wschodnim niemal w gwarze bitewnym. Tak opisuje książę przebieg tej rozmowy:

— „Sytuacja stawała się coraz bardziej poważna, nadchodzące z odsieczą rządowi pułki poznańskie mogły doprowadzić do tragicznego w skutki rozszerzenia się wojny domowej. To też postanowiliśmy wystąpić w roli mediatorów między Marszałkiem, a rządem. Rozmawialiśmy z półtorej godziny. Marszałek pozytywnie odniósł się do naszej propozycji pojednawczej, postanowił jednakowoż swoje warunki, **wśród których zasadniczym było ustąpienie rządu Witosa.**

**Z drugiej strony oświadczył nam, że ma zaufanie do konserwatystów, i że w razie zwycięstwa, chciałby się na nich oprzeć".**

— „W dwa czy trzy dni po zamachu — mówi dalej książę — zgłosił się do mnie w imieniu Marszałka płk. **Sławek**, zapraszając przedstawicieli prawicy do siebie. Audjencja ta odbyła się w warunkach, raczej niecodziennych. Do gmachu Sztabu Generalnego, gdzie mieszkał wtedy Marszałek, **zostaliśmy wezwani na godzinę 2-gą w nocy.** Po sprawdzeniu naszej tożsamości przez liczne posterunki żandarmerji, przyjął nas płk. Sławek, po chwili przeszliśmy do gabinetu Marszałka. (prócz księcia znajdował się książę Kazimierz Lubomirski, oraz hr. Adam Tarnowski). Marszałek zaraz na wstępie zapytał, czy nie będziemy nic mieli przeciwko temu, że jego **największy przyjaciel, płk. Sławek weźmie udział w rozmowie.** Naturalnie nie oponowaliśmy. Na stole przed Marszałkiem leżał **browning.** Sławek przez cały czas siedział za nami z **prawą ręką w kieszeni".**

Na wywody delegacji książęco-hrabskiej, Marszałek odpowiedział:

— **„Chcę zmienić sejm, konstytucję, ordynację wyborczą. Chce się na was oprzeć, na prawicy, ziemiaństwie, wasi ludzie najmniej potrzebują intratnych posad państwowych. Musicie się w tym celu organizować. To była istotna treść tej rozmowy".**

Gdy się formował pierwszy rząd pomajowy K. Bartla, Marszałek zaproponował, by konserwatyści objęli teki: Spraw zagranicznych, Rolnictwa, Oświaty i Sprawiedliwości. Brano pod uwagę kandydaturę ks. Janusza Radziwiłła, jako ministra Spraw zagranicznych, oraz p. Al. Meysztowicza, jako ministra Sprawiedliwości.

Skoro powstał rząd Bartla, do którego na stanowisko min. Spraw zagr. wszedł August Zalewski, a Ministerstwo Rolnictwa objął Al. Raczyński, Marszałek tak wyjaśnił rzecz ks. Z. Lubomirskiemu:

— „ No, proszę księcia, przegraliśmy tym razem. Pan Bartel nie chciał mieć konserwatystów, ale jeszcze kiedyś się odegramy".



W czasie wyścigu o Grand Prix Paryża, francuskie feministki urządziły na torze wyścigowym demonstrację za przyznaniem kobiecie francuskiej prawa wyborczego.

## KONSERWATYŚCI PRZY PRACY

W dalszej części wywiadu opowiada ks. Lubomirski o przegranej karcie konserwatystów, o ich bezkrytycznem nastawieniu do polityki rządów pomajowych.

— „Kiedyś wezwał mnie Marszałek do siebie i powiedział: Chcę żebyście pracowali i poleciłem dyrektorowi departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, panu **Świtalskiemu**, aby się z księciem porozumiał w sprawie nominacyj dwuch wojewodów i czterech starostów, to znaczy tych ludzi mianował, których książę mu wskaże". — Były to województwa, białostockie, i tarnopolskie i starostwa, rypińskie i węgrowskie, ostatnich dwuch nie pamiętam".

Wyznaczono z ministerstwa dwa tygodnie, książę Lubomirski prosił o cztery, co uzyskał. Po czterech tygodniach wrócił z niczem, ponieważ nie mógł znaleźć kandydatów na te stanowiska. **Ziemianie odmawiali z dwuch powodów: 1) mała pensja, 2) trzeba dużo pracować.** Na zakończenie tego znamiennego dla polityki rządów pomajowych wywiadu, który przynosi dowody naoczne, jakie są rodowody teraźniejszości politycznej w Polsce, dodaje ks. Lubomirski:

— „Marszałek miał do nas słabość. Dowodzi tego, choćby stosunek do śp. Stanisława Radziwiłła, stosunek do Eustachego Sapiehy, czy nominacj swego adjutanta, Jerzego Potockiego".

Przytoczone cytaty z wywiadu „Buntu Młodych", podanego w nr. 11 z dnia 25 czerwca br. dowodzą niezbicie, że założenia polityczne rządów pomajowych opierały się na chwiejnych podstawach, na rozbieżności poglądów wśród obozu legjonowego, w którym czego innego chciał wódz. a czego innego podkomendni, w rezultacie doprowadziło to wszystko nasze państwo do tego przesilenia, którego jesteśmy świadkami. **Gdzie niema wielkich idei, mądrych założeń politycznych, ofiarnych ludzi dla sprawy ogólnej tam musi pozostać pustka i ruina**, jaką widzimy w dzisiejszej sanacji. Małoby nas te rzeczy obchodziły, gdyby przy nich nie chodziło o **wielką stawkę, którą jest przyszłość naszego państwa.**

Śledząc dzisiejszy rozgardjasz i rozprzężenie moralne i prawne, które spowodowała sanacja, czerpiąc nadmiernie z dawnej szlachetczyzny — musimy, my chłopi, powiedzieć, że nadchodzi dla nas rok 1920. Byleśmy tylko wyciągli naukę z przeszłości, nauczeni smutnem doświadczeniem. Trzeba będzie odwrócić bieg losu Rzeczypospolitej.

dąb.

## Krwawe zajścia w powiecie przeworskim

Urzędowy komunikat donosi:

Dnia 2 lipca w Krzeczowicach pow. przeworskiego woj. lwowskiego zatrzymano na polecenie prokuratora kilku agitatorów strajkowych, terozyjących robotników rolnych, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

**Po paru godzinach przed posterunkiem policji zgromadził się zmobilizowany przez agitatorów parotysięczny tłum, żądając zwolnienia aresztowanych.**

**Spotkawszy się z odmową, tłum natarł na oddział policyjny z zamiarem rozbrojenia go, operując kołami, motykami, siekierami itp. Kilku policjantów odniosło rany. Jeden z aspirantów został ciężko ugodzony w głowę motyką.**

**W tej sytuacji oddział policji zrobił użytek z broni palnej. Ośmiu napastników poniosło śmierć, kilku odniosło rany. Władze podjęły energiczne kroki, celem przywrócenia spokoju.**

## Aresztowanie komitetu strajkowego stało się bezpośrednią przyczyną zajść w Krzeczowicach

Według doniesień specjalnego wysłannika Polskiej Agencji Agrarnej, przebieg krwawych zajść w Krzeczowicach był następujący.

W dniu 23 czerwca zażądali robotnicy rolni podwyżki wynagrodzeń, nie otrzymali jednak żadnej odpowiedzi, **wobec czego wybuchł strajk, którym kierował komitet złożony z 6 osób.**

Komitet rozpoczął rozmowy, przedkładając nowe warunki wynagrodzeń, które i tak były niższe od płaconych w sąsiednich folwarkach. **Komitet ten został aresztowany w nocy z 1 na 2 lipca b. r. Miał on być wywieziony do więzienia w Rzeszowie.** Gdy rano 2 lipca dowiedziano się o aresztowaniu, wybrano nową delegację złożoną z 3 osób, która udała się do zarządu administracji w Krzeczowicach. Znajdująca się tutaj policja aresztowała tę delegację, co spowodowało zgromadzenie się przed dworem kilkuset osób. Tłum ten zażądał zwolnienia aresztowanych, na co oficer policji zakomunikował, że decyzja nastąpi dopiero o godz. 16. **Wskutek tej odpowiedzi zebrani przypuścili szturm do bramy dworu. Następnie rozegrały się znane wypadki, w wyniku których zostali na miejscu zabici i ranni.**

Na tereny objęte strajkiem rolnym w pow. rudeckim, wyjechał z Warszawy **prezes Stronnictwa Ludowego, b. marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj.**

## Po zajściach w Przeworskiem

Aresztowany w Przeworsku w związku z ostatniemi zajściami na tle strajków rolnych **Dr. Wiktor Jedliński jest wybitnym działaczem Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Środkowej.** Liczba aresztowanych w okręgach nad Sanem jest dość duża, należy liczyć się jednak ze zwolnieniem wielu uwięzionych zaraz po pierwszych przesłuchaniach przez władze sądowo-śledcze.

## Pomoc pogorzelcom

Wobec klęski pożaru w Szarkowszczyźnie, władze wojewódzkie i powiatowe **przyszły pogorzelcom z natychmiastową pomocą.** Wyasygnowana została miesięczna dotacja w wysokości 1.000 zł. na dożywianie i opiekę nad dziećmi. Komitet miejscowy wraz z władzami samorządowemi ustala rozmiary strat poniesionych przez mieszkańców. Następnie zaś wraz z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych przystępują do udzielenia wydatniejszej pomocy. Rozmiary klęski są dość duże i sięgają w dziesiątki tysięcy złotych.

# Kronika poznańska

(Od własnego korespondenta)

*CHŁOP PREZESEM WIELKOPOLSKIEGO TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH — WIELKIE ZWYCIĘSTWO DROBNEGO ROLNICTWA WIELKOPOLSKIEGO.*

Wiemy jak ważna rolę odgrywają w życiu wsi wielkopolskiej Kółka Rolnicze — wiemy ile korzyści one przynoszą — niestety, jak do dzisiaj, głównie obszarnikom, którzy instytucję tę całkowicie po dziś dzień trzymali w rękach, mimo, iż chłopi drobni rolnicy byli jej rdzeniem.

Pęd do zagarnięcia tej organizacji we własne — chłopskie ręce uwidaczniał się już od paru lat. Pierwszy się podniósł powiat ostrowski, gdzie chłopi opanowali Kółka Rolnicze całkowicie — w ślady poszedł powiat śremski — niegorszym od nich okazał się powiat średzki — ostatnio twardo stanął na nogi powiat kępiński, kościański i szereg innych.

Walny Zjazd Delegatów Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych zapowiadał się ciekawie — wszak zetrzeć się miały dwa światopoglądy: *obszarniczy i chłopski.*

Sala W. S. H. zapełniała się szybko delegatami i gośćmi — oczy Poznania całego były skierowane na ten zjazd, który stać się miał przełomem w dziejach W. T. K. R.

Na sali pojawili się kardynał Hlond, wojew. Maruszewski i gen. Zakorski, przedstawiciele prasy i wiejskich organizacyj. Delegatów było 304 na 321 — czyli 95 proc.

Zjazd otwarł wiceprezes Łubieński, który po śmierci Zenktelera pełnił obowiązki prezesa, nawiązując do świetnych tradycji W. T. K. R., kiedy to ziemianin, ksiądz i chłop stawali razem bronić zagrożonych ziem zachodnich.

X. Kardynał zaznaczył katolickość wsi wielkopolskiej, wojew. Maruszewski jej zamiłowanie do porządku i ładu, gen. Zakorski zaś gotowość obronną... B. min. Kajetan Morawski zaś dodał, że *duch organizacji W. T. K. R. pozostał ten sam, co przed laty, bo nie to decyduje w pracy, ile kto ma mórg, ale ile kto zapału wkłada w tę pracę — a wtedy napewno zachowana będzie tradycja* (oczywiście tradycja rządów obszarniczych w W. T. K. R.).

Dopołudnia zdano sprawozdania i mianowano p. dr. Szułdrzyńskiego członkiem Tow. za zasługi, poniesione na polu organizacji.

Następnie obradowano w komisjach: ekonomicznej, oświatowej, podatkowo-ubezp., osadniczej i organizacyjnej.

Po południu po udzieleniu absolutorjum całemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowych władz.

*P. Drożdżik* prezes W. T. K. R. na pow. śremski zgłasza kandydaturę p. *Mikołajczyka*, nawiązując do słów p. Morawskiego, że nie to decyduje ile kto ma mórg, ale ile kto zapału wkłada w pracę. Pozatem wysunięto kandydaturę p. F. Gruszki (Str. Nar.) i p. B. Łubieńskiego (obszarnicy). Mikołajczyk, b. poseł ludowy, wiceprezes S. L., przedstawiciel drobnego rolnictwa *uzyskał absolutną większość.*

Do Rady Głównej weszło z listy chłopskiej *ośmiu chłopów.*

*Zwycięstwo chłopów jest ogromne* — na sali entuzjazm, wśród endecji konsternacja — i ledwo otwarł usta, zwycięzył.

Niezawodnie chłopi obowiąząkom swym podołają, co więcej poprowadzą pracę po drodze, po której dawno iść już miała, ku pożytkowi ogółu a nie jednostek.

*ZJAZD WŁOŚCIANEK.*

W wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego obradował Zjazd Związku Włościanek Wielkopolskich.

Duch panujący na sali obrad W. T. K. R. w W. S. H. udzielił się i włościankom, wśród których również poczyna kiełkować myśl samodzielności i zerwania pęt wszechwładzy obszarniczek.

Jedna z uczestniczek Zjazdu zaatakowała prezydjum zjazdowe, które reprezentowało raczej Tow. Ziemianek, a nie salę i organizację Włościanek i zażądała rozgraniczenia prezydjum od delegatek.

Świadoma chłopska myśl zwycięża...



Na wysokości 1523 mtr. na Semmeringu wybudowano w miejscu, gdzie zginęła w tragicznym wypadku samochodowym żona kanclerza Austrji Schuschnigga, kaplicę, którą widzimy na zdjęciu.

# Uroczyste poświęcenie sztandaru w Trzebosi

Dzień 28 ub. m. pozostanie w pamięci mieszkańców Trzebosi i okolicy — odbyło się w dzień ten uroczyste **poświęcenie sztandaru, ufundowanego przez miejscowych ludowców.** Dzień dopisał i na tę uroczystość przybyło **około 7 tysięcy** ludności z powiatów: kolbuszowskiego, łańcuckiego i rzeszowskiego. Na czterech bramach tryumfalnych, udekorowanych zielenią, flagami państwowemi i zielonemi chorągiewkami wisiały **portrety prez. Witosa,** domy ozdobione były chorągiewkami. — Na wielkich gromadzkich błoniach od godziny 7 rano zaczęły napływać gromady ludu, starszych i młodszych, mężczyzn i kobiet. — O godzinie 9.30 rozwinął się pochód — na przedzie muzyka, potem banderja konna, a następnie tłumy ludu i **8 sztandarów.** O godzinie 10-tej odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosił odpowiednie kazanie miejscowy proboszcz, ks. **Lewicki.** Po poświęceniu sztandaru ruszył pochód na obszerny gromadzki plac, po drodze przed kopcem Niepodległości odbyła się defilada, poczem udano się przed trybunę, na której już z daleka widniał orzeł polski, a pod nim portret prez. Witosa. — Miejscowy, zwołujący p. **Kołodziej** powitał zebranych, odczytano listy od **marszałka Rataja** i wielu ludowców, którzy do Trzebosi przybyć nie mogli i wbijano gwoździe do drzewca. — Po ukończeniu uroczystości rozpoczęły się przemówienia. Długi, zajmujący referat wygłosił b. poseł **Madejczyk,** następnie przemawiał prezes Zarządu powiatowego w Łańcucie, p. **Burda, p. Walat z Medyni, p. Lech** z **Trzebosi** i **p. Sój z Wólki.** — Przemówień zebrani słuchali z uwagą i często je oklaskiwali. — Wielkie wrażenie zrobiła deklamacja młodej ludowczyni, p. **Skibówny** z Przyłęka, poświęcone prez. Witosowi. — Przy końcu uchwalono jednomyślnie rezolucje, żądające powrotu prez. Witosa, zmiany ordynacji wyborczej, rozpisania na podstawie ordynacji nowej wyborów uczciwych do Sejmu i ciał samorządowych. Po rozwiązaniu zgromadzenia uczestnicy uroczystości z Trzebosi odpoczęli i licznie udali się do Nowosielec na uroczyste poświęcenie kopca bohaterskiego chłopa, Pyrza.

**Kołodziej Franciszek**
prezes Koła.

## Krupp zapuszcza macki do Rumunji

Donoszą, że w niedalekiej przyszłości w Rumunji otwarta będzie **filja zakładów Kruppa.**

## Mord polityczny w Chinach

Były minister finansów, rządu kantońskiego, znany miljoner Cing zabity został onegdaj trzema strzałami rewolwerowemi przez nieznanego sprawcę, **zaczajonego w pobliżu domu miljonera.** Według pogłosek, zbrodnia ma pod łoże polityczne.

# Filar sanacji w Chrzanowskiem wielkim złodziejem

W Chrzanowie wykryto przed kilku dniami wielką defraudację w Tow. Zaliczkowem, której dopuścił się dyrektor **Dziuba** i kasjerka **Ślusarczykówna. Suma skradzionych pieniędzy ma sięgać około 300.000 zł. Dziuba był jednym z najwybitniejszych sanatorów w powiecie,** należał do „elity", był popierany przez miejscowe czynniki miarodajne, był ich mężem zaufania, zajmował różne odpowiedzialne stanowiska, był kasjerem w różnych instytucjach publicznych. Był gorącym zwolennikiem B. B. W. R., czynnym członkiem sanacji, częstym gościem i serdecznym druhem starosty Łęckiego.

Pan prokurator i sędzia śledczy zajęli się sprawą Dziuby. Z procesu dowiemy się wiele ciekawych szczegółów o wydatkach Dziuby ,podpory sanacji w powiecie chrzanowskim.

**W. Siekiera.**

# Poświęcenie sztandaru ludowego w pow. Brzesko

**GOSPRZYDOWA, POWIAT BRZESKI.** W dniu 28 ub. m. odbyła się uroczystość **poświęcenia sztandaru miejscowego Koła Ludowego w Gosprzydowej,** na którą to uroczystość przybyła ludność z okolicznych gromad, oraz miejscowa, **wraz z 14 sztandarami,** oraz orkiestrą z Lipnicy Dolnej, nadto młodzież w strojach krakowskich.

Po poświęceniu sztandaru w miejscowym kościele uroczystość dalsza odbyła się na placu Lasoty pod przewodnictwem **Michała Golca,** jako przewodniczącego, **Michała Kokoszki,** jako zastępcy i **Gawlika** z Biesiadek, jako sekretarza.

Referaty okolicznościowe wygłosili: dr. **Witek, prezes Zarządu Powiatowego, Wł. Kocan,** delegat Zarządu Okręgowego w Krakowie, a nadto zabierali głos: **Michał Stec, Władysław Karcz, dr. Łucki** z Bocheńskiego, **Ciesła Stanisław, Józef Chochliński, Stanisław Szot, Ciarach z Sądeckiego, Józef Żak, Piotr Kotarba, Józef Cabała, Michał Kokoszka i Piłeczka Teofil.**

W uroczystości wziął udział **chór miejscowy** pod kierownictwem organisty, oraz deklamacje dziewcząt.

Uroczystość zakończyła się późnym wieczorem przy odśpiewaniu pieśni ludowych.

Sekretarz **Gawlik.**

# Poświęcenie sztandaru ludowego w Ropczyckiem

W dniu 28 czerwca odbyła się w Dębicy uroczystość **poświęcenia sztandaru powiatowego. Liczba uczestników sięgała 6 tysięcy.** Po poświęceniu sztandaru w miejscowym kościele pochód poprzedzany grupą cyklistów oraz kilkudziesięciu kobiet ustrojonych w śliczne zielone suknie, udał się na łąkę p. **Knota,** gdzie odbyło się zgromadzenie. Przewodnictwo objął p. Knot. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. prezes zarządu pow. Stachnik, Władysław Witek z Tarnowskiego, A. Czarnik z Pilzneńskiego, Gąsior z Brzezin, Kolbusz z Zagorzyc, Chlędowski z Skrzyszowa, Stec z Borowy i inni. Zwruszające było przemówienie jednego z najstarszych chłopów. starca Chmury z Brzezin przemawiającego na temat walki chłopów o swe prawa w Polsce. Uroczystość ta wykazała niezbicie nietylko wysokie uświadomienie wsi, lecz i sprawność i dyscyplinę partyjną. Pozostanie ona długo w pamięci uczestników. Wieś kroczy śmiało i odważnie do celu, którym jest Polska Ludowa.

# Wielkie zgromadzenie w Dąbrowskiem

**W Luszowicach** pow. dąbrowskiego 29-go czerwca 1936 **poświęcono sztandar S. L. przy udziale kilku tysięcy ludowców** i kilkunastu członków. Ze uroczystość ta wypadła sprawnie, zasługę przypisać należy nietylko prezydjum koła ale przedewszystkiem pp. **Wiatrównie i Początkowi** jak również członkom chóru i Straży pożarnej.

Przew. Koła **Antoni Drozdowski** zagaił zgromadzenie, przewodniczyli prezes **Z.** pow. **Jan Bania, Michał Małek i Albin Włodarczyk.** Przemawiali **b. pos. Krzściuk, Klimczak St., Boduch** z Krakowa im. Zw. Mł. w., **Pabjan,** z Tarnowskiego pp. wiceprez. **Witek** i **Bogacz,** a w końcu Jan Bania, który **niedawno** powrócił z więzienia i szpitala.

Przemówienia przeplatano pięknemi aktualnemi własnego utworu pieśniami miejsc. chóru jak również deklamacjami dziewcząt. Zuziakówny, Antoniny Kiszkówny, Bab arzówny, Samolejówne). P. Małek zakończył zebranie i uroczystość dziękczynnem przemówien.em i zachęceniem do dalszej pracy dla S. L.

# P. Michałowski i p. Parylewicz

**Afera Parylewicza nie schodzi ze szpalt prasy. „Czas" twierdzi, że w Krakowie już dawno „szeptano sobie do ucha", że w Prezydjum Apelacyjnem niedobrze się dzieje.**

*„Prawdziwy jednak powód skandalu leży gdzieindziej; szukać go należy w zawrotnej karjerze zlikwidowanego obecnie prezesa Apelacji, której nikt nie przeczuwał i nikt nie rozumiał, — raczej wszyscy znający stosunki byli pod tym względem zgodni, — że to wyniesienie skromnego urzędnika sądowego niczem nie było usprawiedliwione, — że właśnie on nigdy nie powinien był zajmować naczelnego stanowiska w sądownictwie krakowskiem.*

*Wiedzieli o tem wszyscy, sędziowie, adwokaci i ludzie prywatni, tylko ówczesny minister sprawiedliwości był innego zdania i oczywiście jego pogląd przemógł opinję publiczną."*

**Ówczesny minister, to p. Michałowski. On podpisywał wszystkie nominacje p. Parylewicza, który był ożeniony z p. Pieracką. To też „Czas" pisze:**

*„I teraz można już jasno i wyraźnie powiedzieć, że nominacja usuniętego obecnie prezesa Apelacji nastąpiła spowodu jego związków rodzinnych i ponieważ uważano go za wygodne narzędzie dla przeprowadzenia politycznej „czystki" w sądownictwie krakowskiego okręgu. Istotnie p. Prezes przyjął tę misję z zapałem i wykonał ją z wielką gorliwością. Był to nieszczęsny okres chwilowego zawieszenia zasady nienaruszalności sędziów. P. Prezes skorzystał z niej w całej pełni, aby pozbyć się całego szeregu znakomitych, ale niezawisłych sędziów i nie wahał się wywierać nacisku na Trybunały w sprawach, które miały najdrobniejszą cechę polityczną. W ten sposób niezawisłość sędziowska została zniweczona, gdyż trudno wymagać od ludzi, którym groziło co chwila przeniesienie na dalekie kresy, albo komisja lekarska, która najzdrowszych ale niewygodnych sędziów uznawała za niezdolnych do dalszej pracy, — aby zachowali pełną samodzielność zdania... Zapewne, źródłem i sprawcą tego systemu był ówczesny minister sprawiedliwości, — ale p. Prezes spełniał jego wskazówki z prawdziwem zamiłowaniem.*

*Okres ten jest na szczęście zamknięty, i sądownictwo nasze odetchnęło po ciężkich spustoszeniach wyrządzonych mu przez poprzedniego ministra sprawiedliwości i jego poplecznikówˮ.*

**Po tych mocnych zarzutach „Czas" wyciąga szereg wniosków ze skandalu, ale niewystarczających. Pisze mianowicie o tem, jak powinien być stosunek biurokracji do społeczeństwa, a rządu do urzędników, ale nie pisze o winowajcy. Nie pisze o tem, którego nazwał „źródłem i sprawcą tego systemu". A przecież p. Michałowskim trzeba się zająć. Nie pomogą próby naprawy, jeśli się nie zajmiemy głównemi figurami. Cóż pomoże walka z różnymi Parylewiczami, jeśli Michałowscy będą sobie siedzieć spokojnie na tłustych posadkach rejentalnych?**

**„O, rękę karaj, nie ślepy miecz..".**

**Nie chcemy uprzedzać wyników śledztwa nie chcemy zgadywać, jaki był stosunek p. Michałowskiego do Parylewiczów W każdym razie kraj będzie baczko zgorszony, jeśli sprawa nie zostanie wyjaśniona bez reszty.**

## GNIAZDA ZBUDOWANE Z PRĘTÓW STALOWYCH

**W stanie Texas, w tamtejszych lasach od kryto kilka dużych gniazd, które zbudowane były z bardzo cienkich drutów stalowych. Druty te były bardzo misternie obłożone piórami i mchem, tak, że wcale nie można było ich dostrzec. Bliższe badania dopiero wykazały, że zmyślne ptaki z miejscowej fabryki drutu wykradały bardzo cienkie pręciki stalowe i z tych budowały sobie gniazda.**

# Zbrojenia niemieckie

**Olbrzymie wydatki na zbrojenia — Autentyczne cyfry — Co pisze prasa angielska?**

Dobrze zazwyczaj poinformowany „Morning Post" zamieszcza ciekawy artykuł swego specjalnego korespondenta o zbrojeniach niemieckich. Autor zaznacza na wstępie, że w artykule podaje **pierwsze autentyczne cyfry odnośnie wydatków niemieckch na zbrojenia.** Według zapewnień redakcji cyfry te są prawdziwe, odpowiadające stanowi rzeczy.

Korespondent „Morning Postu" zaznacza, że przygotowania wojenne Niemiec prowadzone są **w większej o wiele mierze, niż dotychczas przypuszczano; nawet obliczenia Churchilla co do zbrojeń niemieckich dalekie są od rzeczywistości.** Obliczenia Churchilla z dnia 23 kwietnia wywołały zainteresowanie na całym świecie. Jednak obliczenia te poddawano wątpliwości tak w parlamencie, jak i w opinji publicznej. Rząd wprawdzie nie zaprzeczył, że dane te zgadzają się z jego obliczeniami, ale nie były też one oficjalnie potwierdzone.

Według moich informacyj — pisze korespondent — **Niemcy wydały w roku 1935 następujące sumy:**

**a) 240.000.000 funtów szterlingów na utrzymanie armji, floty wojennej i lotnictwa wojennego;**

**b) 400 do 500 miljonów funtów szterlingów na wyposażenie wojskowe (broń i t. d.).**

**Zatem w roku 1935 Niemcy wydały na przygotowania wojenne 640 do 740 miljonów funtów szterlingów.** Zbyteczne byłoby przypominać, że kolosalne te wydatki na armję nie rozpoczęły się w roku 1935. Hitler doszedł do władzy w roku 1933 w styczniu i od tego czasu Niemcy zbroją się pełną parą. W ciągu tych trzech lat 1933 do 1935 niemieckie długi państwowe powiększyły się o 240 miljonów funtów szterlingów. Zdaniem informatorów do sumy tej doliczyć należy 300 do 400 miljonów funtów szterlingów wydatków budżetowych na utrzymanie armji. **Niemcy tedy wydały na przygotowania wojenne w ciągu tych trzech lat około 1 miljard 600 miljonów funtów szterlingów, a więc znacznie więcej, niż obliczał Churchill.** Wydatki te obejmują kilka pozycyj niewojskowych, które jednak mają ścisły związek ze zbrojeniami.

Z tych samych źródeł zyskuję informacje co do wydatów niemieckich **na zbrojenia w roku 1936.** Są one następujące:

**a) 400 do 500 miljonów funtów szterlingów tytułem budżetowych wydatków na utrzymywanie armji;**

**b) tyleż na uzbrojenie z kredytów.**

**W roku bieżącym zatem Niemcy wydadzą około 900 miljonów funtów szterlingów na zbrojenia.**

Korespondent zaznacza, że Niemcy wydadzą w roku bieżącym na armję **okrągło pięć razy więcej niż Anglja.** Z międzynarodowego punktu widzenia wydatki na utrzymanie armji niemieckiej są nadzwyczaj niepokojące, ponieważ muszą być pokryte podatkami. Ciężar takiego opodatkowania jest tego rodzaju, że, zdaniem znawców finansowych, Niemcy nie mogą ponosić go długo. Zachodzi niebezpieczeństwo, że społeczeństwo zostanie przeciążone podatkami, a Hitler postawiony będzie przed koniecznością zmiany dotychczasowej polityki zbrojeniowej lub **zdecyduje się szukać dywersji zagranicą. To oczywiście równoznaczne jest z wojną.** Mussolini znalazł się przed podobną alternatywą, tylko że awantura abisyńska jest **niczem w stosunku do tego, co nastąpiłoby, gdyby niemiecka maszyna wojenna rzuciła się na Europę...**

Że Hitler zmuszony będzie uciec się do wojny, aby uniknąć upadku i rewolucji, o tem nie wątpią ani znawcy zagraniczni, ani sami myślący trzeźwo Niemcy...

## Nowy cennik soli

W dniu 1 lipca br. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu, ustalające nowy cennik soli.

Detaliczna cena soli szarej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi, uległa dalszej zniżce o 2 grosze na 1 kilogramie.

Sól kuchenne biała winna być sprzedawana w składach po 32 grosze, a szara po 20 groszy za kg., przyczem sprzedawca detaliczny nie ma prawa pobierać żadnych dodatkowych opłat za opakowanie. Tylko za najwyższy gatunek soli kuchennej sprzedawanej w opakowaniach monopolowych, cena może być wyższa, tj. po 46 groszy za paczkę 1 kg. i 25 groszy za paczkę pół kg. Nowy cennik ustala również ceny innych rodzajów soli, a więc przeznaczonej do celów przemysłowych, budowlanych, rolniczych i innych.

# Śledztwo w sprawie zajazdu na Myślenice

Śledztwo przeciwko Doboszyńskiemu i uczestnikom napadu myślenickiego, których ujęto już znaczną część, bo około 70, toczy się w dalszym ciągu. Doboszyński twierdzi, że napadu dokonał ze względów politycznych, a nie osobistych. Przeczy on, jakoby zamierzał uciec do Czechosłowacji i jakoby był już po stronie czechosłowackiej. Obrony Doboszyńskiego podjęli się narazie adwokaci **dr. Pozowski i Stypułkowski.** Prawdopodobni zgłoszą się **dalsi obrońcy.** Obaj adwokaci nie zostali dopuszczeni do Doboszyńskiego..

Zezwolono natomiast, by rodzina dostarczała mu żywność i bieliznę.

Jak wiadomo, uczestnicy napadu na Myślenice **pochodzą z pow. krakowskiego.** Są to przeważnie mieszkańcy **wsi Chorowice, Buków, Mogilany, Skotniki.** Żadne szczegóły śledztwa nie przedostają się do wiadomości publicznej, to też całą wyprawę Doboszyńskiego **wyjaśni prawdopodopodobnie dopiero proces sądowy.** Proces ten odbędzie się **po ferjach wakacyjnych, przypuszczalnie we wrześniu, przed sądem przysięgłych.** Doboszyński ma być oskarżony o usiłowanie rabunku, podpalenia i usiłowanie dokonania zabójstwa funkcjonarjuszów policyjnych. Przypomnieć należy, że w czasie pościgu za Doboszyńskim i jego grupą **padła jedna śmiertelna ofiara.** Na południowych stokach Babiej Góry w czasie pościgu **został zabity Józef Machno, który uciekał z innymi.** Jak wiadomo, Doboszyński wraz z kilku uczestnikami napadu, uchodząc przed pościgiem policyjnym, **był w Gorcach i odpoczywał w schronisku na Starym Wierchu.**

W książce turystycznej, jaką posiada każde schronisko, Doboszyński wpisał, że **przybył inż. Doboszyński wraz z 9 narodowcami.** W rubryce „cel wycieczki" **Doboszyński wpisał: „W walce o wielką Polskę".** Ponadto zamieścił w książce uwagę, że za posiłek dostarczony mu i jego towarzyszom **zapłaci przy najbliższej sposobności.**

W związku z aresztowaniem inż. Doboszyńskiego i toczącem się dochodzeniem władz sądowo-śledczych, **wielkie zainteresowanie w kołach prawniczych wywołuje zagadnienie, z jakich artykułów kodeksu karnego odpowiadać będą uczestnicy zbrojnego najazdu.**

Przestępstwa tego rodzaju podlegają ściganiu z art. 92, 97 i 98 k. k., zawartych w dziale przepisów karnych, **traktujących o zbrodniach stanu, przewidujących kary za usiłowanie zmiany ustroju przemocą, wchodzenie w porozumienie w tym celu i gromadzenie środków walki orężnej.**

Nadto czyny popełnione w czasie napadu myślenickiego podlegają ściganiu z art. 181 i 167 k. k., traktujących o rozruchach i udziale w bezprawnie stworzonym związku zbrojnym. **Za przestępstwa te najniższy wymiar kary stanowi więzienie na czas nie krótszy od lat pięciu.**

Przesłuchiwany w więzieniu śledczem inż. Adam Doboszyński bierze całą winę napadu na Myślenice na siebie i stwierdza, **że był wyłącznym organizotorem tego czynu, a towarzyszący mu ludzie byli tylko posłusznemi narzędziami w jego ręku.**

Inż. Doboszyński zeznał dalej, **że nie miał zamiaru uciekać na terytorjum Czechosłowacji. Przed wyprawą na Myślenice Doboszyński dokładnie zbadał drogę marszu.** Z pośród aresztowanych 74 towarzyszy Doboszyńskiego, **część nie zdaje sobie sprawy z tego co zaszło,** inni natomiast stwierdzają, **że napad był demonstracją polityczną i świadomi są tego, że będą musieli ponieść konsekwencje swego postępowania.**

# Błyskawiczne podróże premjera

Rodzina amerykańska zwiedza Włochy. W pewnej chwili córka zapytuje:

— Jakie to miasto teraz zwiedzamy? Czy to Rzym?

Matka odpowiada:

— Poczekaj, Mary, zaraz zaglądnę do marszruty. Dziś jest czwartek południe, a więc to będzie Bolonja. Ach nie, teraz jest (patrzy na zegarek) godzina 2-ga a więc to już Florencja.

Ta anekdota przypomina się, gdy się czyta o błyskawicznych podróżach p. premjera. Mają one oczywiście pewne dodatnie skutki. Urzędnicy przychodzą wcześniej do biur, magistraty dbają o czystość miast. Ale czy można w takich błyskawicznych podróżach poznać stan kraju i nastroje ludności?

A gen. Składkowski podróżuje naprawdę błyskawicznie. Zaraz po objęciu urzędu premjera przejechał pół Małopolski w ciągu kilku godzin. Zaczął od Chrzanowa i przez Oświęcim, Białą, Kęty, Wadowice, Kraków jechał tak szybko, że o 4-tej popołudniu był już w Tarnowie. A wszędzie po drodze inspekcje, kontrole, próbne alarmy, konferencje.

Teraz znowu w pewnem piśmie prorządowem czytaliśmy, jak zareagował premjer na zajścia w Krzeczowicach. Był w Rzeszowie i to — cały kwadrans. W aucie przyjął jednego wojewodę (pułk. Gnoińskiego), potem się rozmówił z drugim (pułk. Beliną Prażmowskim) i potem zabierając któregoś dygnitarza, odjechał do Warszawy. Może nadal konferował, choć sam prowadził samochód.

W „Strzępach meldunków" gen. Składkowski z całą szczerością przytoczył dowody, dla których Piłsudski dodał mu pomocnika w osobie pułk. Pierackiego. Mianowicie Piłsudski powiedział Pierackiemu:

— Musicie iść do Sławoja i podtrzymać go, bo mi się chłopak całkiem wykoleił. Nic nie robi, tylko autem jeździ.

Była to, jak z goryczą wspomina gen. Składkowski, robota jego osobistych nieprzyjaciół, którzy go oczernili. Niemniej jednak faktem jest, że premjer nie powinien jeździć ani za dużo, ani za szybko. Nic się o tem nie pisze, czy premjer rozmawiał z chłopami z powiatu przeworskiego. Ale jeśli nawet chciał rozmawiać, to ani 5 ani 15 minut na to nie wystarczy. Parę godzin trzeba sobie z chłopami pogwarzyć, by przełamać pierwsze lody, rozprószyć nieufność czy onieśmielanie i dopiero dowiedzieć się, co i jak. A raport komendanta posterunku, starosty, czy wreszcie wojewody — czy to zaznajamia z nastrojami ludu i jego potrzebami?

Przejdźmy teraz do wizyt premjera w różnych urzędach. Podobno zacierają ręce sprzedawcy budzików. Urzędnicy masowo kupują budziki, by się nie spóźnić na pociąg czy tramwaj. Nie zamierzamy ganić tego wymagania punktualności. Ale są rzeczy znacznie ważniejsze. Lepiejby było, gdyby premjer zwracał uwagę nietylko na to, ile urzędników jest o 8-ej w biurze, lecz jak pracują i jakie są ich kwalifikacje. Fachowcy czy niefachowcy? Pracownicy wykwalifikowani czy protegowani byłego posła B. B. (ewentualnie pań w rodzaju Parylewiczowej), działacze „Strzelca", legjoniści z „czwartej brygady"? Czy znają przepisy czy nie?

Na zjeździe urzędników skarbowych premjer wygłosił mowę, w której (według PAT'a) powiedział między innemi:

*„Chcę podkreślić, że wcale nie uważam, iż należy urzędnika napędzać batem. Co z tego, jeżeli on będzie od 8-ej siedział w biurze i powtarzał sobie do dziewiątej: „Składkowski jest idjota, siedzę przy biurku od 8-ej i nic nie robię. Chodzi o to, żeby on powiedział: będziemy pracować, bo trzeba budować państwo."*

Widocznie do wiadomości premjera doszło, co się mówi w niektórych kołach urzędniczych. Możnaby z tego wnosić, że urzędnicy w warszawskich urzędach sądzą, że pracy jest tak mało, iż do 9-tej można nic nie robić. Czy zatem urzędników jest zadużo? Niewątpliwie tak, lecz jest jeszcze inna przyczyna. Oto nic nie słychać o podjęciu prac nad pilnemi reformami. Reforma ordynacji wyborczej, reforma ustawy samorządowej — oto zagadnienia najbardziej palące. A jeśli premjer nie jest zdolny do burzenia tego, co sanacja wznosiła, to i tak w swym resorcie znajdzie jeszcze wiele innych prac, o charakterze niekoniecznie politycznym. Otóż takie prace podniosą autorytet premjera stokroć więcej niż uganianie po prowincji i szukanie „sławojek" albo te zdumiewające formą mowy, z których kraj dowiaduje się, iż urzędnicy nie powinni myśleć, że „Składkowski to idjota" albo „warjat".

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

**Pow. Hrubieszów:** W dniu 13 lipca br. odbędzie się **w Jarosławcu** uroczystość wręczenia sztandaru tamtejszego Koła Młodzieży Wiejskiej „WICI". Początek o godzinie 1-szej popołudniu. Na tą uroczystość zaprasza ludowców Zarząd Koła Młodzieży.

**Pow. Siedlce:** Dnia 10 lipca, o godzinie 10-ej rano odbędzie się **w Siedlcach,** w lokalu Sekretarjatu S. L., przy ul. Piłsudskiego 55 — posiedzenie Zarządu Powiatowego S. L. z udziałem p. Dr. Gralińskiego.

**(—) W. Żelazowski — Prezes.**

**Pow. Lubartów:** Zjazd Statutowy S. L. pow. lubartowskiego odbędzie się w dniu 12 lipca w Lubartowie przy ul. Lipowej Nr. **3.** Zarządy gminne i Zarządy Kół winny przed tem dniem zwołać zebrania, uzupełnić legitymacje, aby mieć prawo do głosu i omówić masowe wybranie się na zjazd. Otwarcie zjazdu będzie o godz. 10-ej rano.

**Zarząd Powiatowy S. L.**

**Pow. Janów Lubelski:** W dniu 12 lipca o godz. 11-ej rano w lokalu **pp. Wł. Niekry i J. Wnuczka w Słodkowie** (część I-sza) odbędzie się powiatowy zjazd statutowy Stronnictwa Ludowego **na** pow. Janów Lubelski, na którem zostanie dokonany wybór Zarządu i wiele innych spraw b. ważnych. Wszystkie Zarządy Kół S. L. i delegaci winni przybyć obowiązkowo i punktualnie, oraz zabrać z sobą legitymacje członkowskie, można także legitymacje nabyć na miejscu.

**Zarząd Powiatowy S. L.**

**Pow. Opatów:** W dniu 12 lipca w sali straży pożarnej **w Brzeziu** według statutu Str. Ludow. Udział w zjeździe z prawem głosu mają prawo brać Zarządy Kół S. L., które opłaciły składkę członkowską na rok 1936. — Pozatem w zjeździe winni wziąć udział członkowie Kół S. L. i działacze ludowi z powiatu. Koła, które w tym roku nie wykupiły legitymacyj, winny to uskutecznić przed Zjazdem i wziąć udział w zjeździe.

**Zarząd Powiatowy S. L.**

## *TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU LUDOWEGO w powiecie krakowskim*

W niedzielę, *dnia 19 lipca* odbędzie się poświęcenie sztandaru ludowego *Koła w Dąbrowie Szlacheckiej:*

Program: Zbiórka o godzinie 9-ej rano na placu gromadzkim w Dąbrowie Szlacheckiej. Pochód do kościoła na nabożeństwo. — Z kościoła uczestnicy udadzą się na plac zbiórki, gdzie będzie wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru i zgromadzenie publiczne.—

Na uroczystość i zgromadzenie zapraszamy wszystkie okoliczne Koła ludowe i ludowców z powiatu.

Za Zarząd:

*Pamuła Władysław,* prezes.

## TERMIN POŚWIĘCENIA SZTANDARU W BOCHEŃSKIEM.

**Dnia 12 bm.** (w niedzielę) odbędzie się poświęcenie sztandaru ludowego **w Lipnicy Dolnej,** pow. Bochnia.

Zbiórka o godzinie 9-tej — koło Kółka rolniczego. Nabożeństwo. — Zgromadzenie publiczne koło Kółka.

Prosimy o przybycie wszystkich ludowców z okolicy.

**Zarząd:**

**Rudnik Albin,** prezes

## BACZNOŚĆ POWIAT GORLICE!

**W dniu 12 lipca** odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła Ludowego **w Olszynach** pow. Gorlice. Zbiórka na placu **Romana Michała o** godz. 9-tej. Po poświęceniu odbędzie się zgromadzenie publiczne. Na uroczystość tę zapraszamy wszystkich ludowców z okolicy. Zarząd komitetu uroczystościowego **Rąpała Stanisław** prezes, **Gogola Adam** sekretarz.

## ZJAZD POWIATOWY W BUCZACZU

**W dniu 12 lipca br.** odbędzie się na Podzamczu **zjazd chłopów z całego powiatu.** Obrady rozpoczną się o godz. 11-tej. **W zjeździe weźmie udział ks. płk. Panaś.**

Chłopi, jawcie się jaknajliczniej.

Zarząd pow. Str. Lud.: Kazimierz **Ostrowski,** sekretarz; Stanisław **Kordek,** przewodniczący.

# Ś. p. Antoni Banaś

W dniu 2 b. m. złożono do grobu na cmentarzu krakowskim zwłoki *śp. Antoniego Banasia.* Zmarły był przed wojną światową sędzią w Kalwarji. Zjednał sobie sympatję i zaufanie wśród ludności i wybrany został w r. 1911 *posłem do austr. Rady państwa. Przystąpił do Klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, a następnie był jednym z założycieli „Piasta". W czasie wojny należał do nielicznego grona posłów, którzy gorliwie bronili interesów swoich wyborców. Odwiedzał ich też w obozach dla uchodźców i ewakuowanych.*

Uprzejmy, uczynny, cieszył się ś. p. Banaś na ogół sympatją. Po wojnie usunął się od życia politycznego. Okazywał jednak zawsze zainteresowanie sprawami Stronnictwa Ludowego, którego nie odstąpił. —

*Cześć Jego pamięci!*

## JAK DŁUGO JECHAŁOBY SIĘ NA KSIĘŻYC.

**Aby osiągnąć księżyc, oddalony od ziemi o 384.000 km., musiałoby się jechać obecnie najszybszym niemieckim, tak zwanym „D" pociągiem przez 6 miesięcy, dniem i nocą bez przerwy. Natomiast, aby osiągnąć planetę, leżącą najbliżej księżyca, Wenus, która jest odległą od ziemi o 40 milj. km., a zatem 104 razy tyle, ile księżyc od ziemi, podróż trwałaby 52 lata.**

# Wiadomości ze świata

## Z polityki zagranicznej

NAPADY NA POLAKÓW W GDAŃSKU.

Co pewien czas, mniej więcej co dwa lub trzy miesiące, dochodzi w Gdańsku do zajść, których ofiarą padają obywatele polscy. Bandy rozwydrzonych hitlerowców napadają na Polaków i biją ich, zadając im niekiedy poważne rany. Najczęściej zdarza się to wtedy, gdy Polacy nie chcą uchylać kapeluszy przed sztandarami hitlerowskimi. Ostatnio napadów tych było wyjątkowo dużo, a obrażenia, zadane Polakom, niezwykle ciężkie... Przeciwko bandyckim napaściom zaprotestował przedstawiciel Polski w Gdańsku, a jednocześnie Związek Polaków w tem mieście wysłał delegację ze skargą do prezydenta senatu gdańskiego, p. Greisera. Odniosło to narazie ten skutek, że senat gdański przeprosił przedstawiciela Polski, a prezydent Greiser potępił napaści i przyobiecał odszkodowanie pobitym i poranionym, a ponadto wydał rozporządzenie, zakazujące na czas miesięcy letnich wszelkich zebrań i pochodów politycznych.

Energiczna postawa przedstawiciela Polski w Gdańsku, poparta przez opinję polską, odniosła skutek, ale nie wiadomo na jak długo, bo napaści na Polaków weszły w zwyczaj u hitlerowców Wolnego Miasta. Uważają oni widocznie porozumienie między Polską a Gdańskiem za niezbyt szczere i długotrwałe i dlatego od czasu dają upust swej nienawiści do Polaków i Polski. To, że narażają na chwilowy kłopot władze gdańskie, nie wiele ich wzrusza, bo wiedzą, że nie zdobędą się one na energiczniejsze wystąpienie przeciwko organizacji hitlerowskiej i przeciwko sprawcom napadów... Wiedzą o tem również i Polacy gdańscy i dlatego nie bardzo dowierzają zapewnieniom władz gdańskich, że napaści na Polaków więcej się nie powtórzą. Tyle razy już to przyrzekano, a nic się potem nie zmieniło. Tak będzie spewnością i teraz.

LIKWIDACJA SANKCJI

Jak było do przewidzenia, wniosek opozycji w sejmie angielskim, wyrażający brak zaufania rządowi Baldwina, został odrzucony. Nie mniej jednak odniósł ten skutek, że Baldwin oświadczył, że rząd angielski nie ma zamiaru uznać postępowania Włoch i że rząd nie myśli o udzieleniu im pożyczki. Zdaniem premjera angielskiego, zbiorowe bezpieczeństwo dlatego zawiodło, że żadne z państw nie chciało przystąpić do sankcji wojskowych. Po smutnych doświadczeniach Liga Narodów musi się teraz zastanowić, jak ma działać w przyszłości, żeby nie spotkało ją nowe rozczarowanie.

Za przykładem Anglji, której rząd zapowiedział zgłoszenie wniosku na posiedzeniu rady Ligi Narodów o zniesienie sankcji przeciwwłoskich, poszedł rząd francuski, a za niem rząd belgijski. Cesarz abisyński, który wyjechał do Genewy na posiedzenie rady Ligi Narodów, będzie zapewne świadkiem, jak wszystkie państwa skapitulują wobec państwa napastniczego — przed Włochami. Będzie to widowisko przykre nie tylko dla cesarza Abisynji, ale i dla innych...

FRANCUSKA POLITYKA ZAGRANICZNA.

Minister spraw zagranicznych p. Delbos, wygłosił w sejmie francuskim wielkie przemówienie, które przyjęte zostało przychylnie nawet na ławach prawicowej opozycji... Minister Delbos dał na wstępie obszerny pogląd na obecną sytuację międzynarodową, wypowiedział się za rozbrojeniem i mówił o konieczności zawierania paktów, któreby służyły celom pokojowym. Dopóki to jednak nastąpi — mówił dalej minister — obowiązkiem Francji wobec siebie samej i wobec przyjaciół będzie pozostawać w takim stanie obronnym, który odstręczy wszystkich od zamiarów napastniczych.

Następnie przeszedł minister do omówienia stosunku Francji do poszczególnych państw. O poparcie hasła zbiorowego bezpieczeństwa zwrócił się p. Delbos do „wielkiej demokracji angielskiej" oraz do demokracji amerykańskiej, „naturalnej przyjaciółki wszystkich ludów wolnych"... Oświadczył potem minister, że Francja może liczyć na potężny wysiłek i współpracę przyjaciół w Rosji Sowieckiej. Czechosłowację, Jugosławję i Rumunję potraktował minister narówni z Belgją, „gdyż — jak zapewniał — Francja czuje się z temi narodami związana zarówno traktatami, jak i najściślejszą wspólnotą myśli i serc... Ustęp o Polsce brzmiał jak następuje: „Przyjaźń francusko-polska uzyska nowe potwierdzenie w serdecznem i bezpośrednim poszukiwaniu lepszych form współpracy między dwoma narodami solidarnemi". Widocznie wyglądałoby, że dotychczasowe formy tej współpracy — sojusz francusko-polski — już się przeżyły, kiedy zachodzi konieczność szukania nowych form...

Co do Niemiec, to przedewszystkiem minister Delbos wyliczył pogwałcenia traktatów międzynarodowych, dokonane ostatnio przez Niemcy, a następnie oświadczył że Francja gotowa wziąć pod uwagę szczere zamiary pokojowe Niemiec, ale pod warunkiem, że będą one odpowiadały zasadzie pokoju ogólnego i nie będą zawierały gróźb pod czyimkolwiek adresem.

Na zakończenie mówił minister o stosunku Francji do Ligi Narodów. Francja pozostanie wierna układom regjonalnym oraz paktowi Ligi Narodów, domagać się jednak będzie zmiany art. II. który, przewiduje jednomyślność i uniemożliwia decyzje rady Ligi Narodów.

ATAK NA CZECHOSŁOWACJĘ

Na Węgrzech i w Niemczech niewątpliwie po poprzedniem porozumieniu rozpoczął się atak na Czechosłowację... Nietylko w prasie węgierskiej, ale i w sejmie zaatakowano czechosłowacką ustawę o ochronie państwa, dopatrując się w niej zamachu na prawa mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji. W Niemczech znowu ata kuje się Czechosłowację za konfiskatę kilku pism niemieckich, wydawanych przez stronnictwo Heinleina, będące organizacją hitlerowską, zmierzającą do rozsadzenia Czechosłowacji... Ta wspólność wystąpienia prasy węgierskiej i niemieckiej daje opinji czechosłowackiej wiele do myślenia, tem więcej, że zdarza się to nie poraz pierwszy. Wspólny front węgiersko-niemiecki, jeżeli chodzi o Czechosłowację, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W PALESTYNIE BEZ ZMIANY.

Zaostrzona sytuacja w Palestynie nie uległa żadnej zmianie. Rzadziej teraz zdarzają się walki między Żydami a Arabami, a natomiast coraz częściej dochodzi do starć między Anglikami a uzbrojonemi bandami arabskiemi. Mnożą się także zamachy na urządzenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne. Jedno jest zupełnie pewne, że Anglicy mają coraz więcej kłopotów z Palestyną i narazie przynajmniej nie mogą uzgodnić zasadniczo sprzecznych dążeń Arabów i Żydów Przemówienie ministra kolonji w sejmie angielskim, w którem oświadczył, że Angija nie zamierza wzbronić Żydom przyjazdu do Palestyny, czego z taką energją i z takim uporem domagają się przywódcy Arabów, dolało oliwy do ognia arabskiego i podnieciło jeszcze bardziej wrzenie. Odpowiedziano na to wprowadzeniem stanu wojennego, ale jak dotąd, nie widać tak pożądanego dla Anglików i Żydów skutku — uspokojenia.

Polityk.



Negus wygłosił na posiedzeniu Ligi Narodów przemówienie, które wywołało wielkie wrażenie.

# Tajemnice generała Rayskiego

## Budujemy samoloty obcym, a sobie?...

„Goniec Warszawski" podaje następującą ciekawą informację:

„Do tej pory nie ukazała się w prasie polskiej żadna wzmianka **o istnieniu samolotu P. Z. L. 24.** Oprócz pogłosek nader ogólnikowych, nic nie było wiadomo o istnieniu **tego typu samolotu pościgowego, przewyższającego swemi wartościami technicznemi aparaty, któremi dysponuje lotnictwo polskie. Tajemnica nawewnątrz została utrzymana.**

Widocznie jednak nie chodzi tu o tak zwaną tajemnicę wojskową, która pod zamknięciem trzyma istotne zagadnienie obrony państwa, gdyż **komunikat międzynarodowy „Interavia" z daty 10 lutego bież. roku podaje wszelkie szczegóły techniczne tego samolotu, określając jego szybkość na 440 kilometrów na godzinę, plafon na 10,5 kilometra, a szybkość wznoszenia się do wysokości 5.000 mtr. na pięć minut 5 sekund.**

Dane techniczne o P. Z. L. 34 wraz z jego fotografją, opublikowano również w katalogu wystawy lotniczej w Sztokholmie. Domyślać się można, że stało się to za wiedzą departamentu lotniczego, gdyż samolot ten miał być wysłany na wystawę.

Nie na tem jednak kończą się niespodzianki, które stale społeczeństwu polskiemu sprawia **gen. Rayski swemi metodami robienia tajemnic z rzeczy na to niezasługujących.**

W wywiadzie z „Gazetą Polską" z dnia 31 maja br. gen. Rayski wspomniał, że zagranicę **sprzedano za osiem miljonów złotych samolotów P. Z. L. 11.** Tymczasem w tymże komunikacie „Interavii" pod datą 27 kwietnia b. r. widnieje wiadomość, że Polska sprzedała Turcji **40 samolotów P. Z. L. 24.**

Wyraźnie P. Z. L. 24, a nie P .Z. L. 11, o których wspomina gen. Rayski. Prawdopodobnie chodzi o jedną i tę samą transakcję, a niezgodność pomiędzy informacjami, udzielonemi przez gen. Rayskiego i notatką międzynarodowego komunikatu lotniczego, **dotyczy wyłącznie typu sprzedanych samolotów.**

Nie będziemy wchodzić w przyczyny, dla których gen. Rayski uważał za wskazane podać prasie mylną informację. Sądzimy jednak, że **lepiej było zachować całkowite milczenie, aniżeli błędnie informować własne społeczeństwo.**

Ze sfer lotniczych dowiadujemy się, że **lotnictwo polskie nie posiada jeszcze ani jednego aparatu P. Z. L. 24. Nie rozumiemy przeto, jaki jest cel zaopatrywania w te aparaty obcej armji, zwłaszcza, gdy cały przemysł wojenny polski nastawinny być musi wyłącznie na wzmacnianie sil obronnych państwa".**

## Zgon publicysty

W tych dniach zmarł na uďar serca śp. **Roman Wojczyński, dziennikarz i publicysta.**

Był on w swoim czasie przez szereg lat redaktorem naczelnym Głosu Narodu, a następnie członkiem redakcji Ilustrowanego Kur. Codziennego.

Śp. Woyczyński był znany z pracy w wielu organizacyj, przyczem interesował się specjalnie rozwojem przemysłu ludowego.

Zgon znanego dziennikarza wywołał powszechny żal wśród kolegów jak i w szerokich kołach społeczeństwa krakowskiego.

## Demonstracje na pogrzebie w Sosnowcu

W ub. sobotę w Sosnowcu odbył się demonstracyjny pogrzeb dwuch *zatrutych na biedaszybach robotników, śp. Kosmali i Dudka.*

Udział w pogrzebie wzięli również *żydzi, którzy prowokowali tłum do wykroczeń przeciw policji.*

Wznoszono *okrzyki antypaństwowe*, wobec czego policja przystąpiła do rozpędzania konduktu pogrzebowego, a gdy się to nie udało *policja otoczyła gęstym kordonem zebranych i odprowadziła cały kondukt na cmentarz.*

Mnóstwo osób aresztowano, zwłaszcza podżegaczy i prowokatorów.

Jak już donosiliśmy, śp. Kosmala i Dudek, będąc bezrobotnymi, kopali na biedaszybach węgiel i w dniu 1 bm. zostali *zatruci przez wydobywający się z dna szybu trujący gaz.*

Padli oni ofiarą nędzy i bezrobocia.

## Tajemnicza śmierć w areszcie policyjnym

W ubiegły wtorek na stacji Konstancin pijany kelner z tamtejszej restauracji „Elite", Pesza, z nieznanych bliżej przyczyn **pobił w brutalny sposób kolportera „Ruchu" Stanisława Oślaka.**

W obronie napadniętego stanęło kilka osób m. in. Turant i Kędzierski, którzy zażądali od obecnego na stacji policjanta Węglińskiego (nr. 1361) spisania protokułu. **Węgliński odmówił, twierdząc, że nie ma do tego żadnych podstaw.** Gdy Turant nalegał w dalszym ciągu, policjant zaprowadził go wraz z Kędzierskim na posterunek. Wkrótce po wylegitymowaniu **Kędzierskiego zwolniono, Turanta zaś zatrzymano.**

Wówczas przed posterunkiem począł zbierać się tłum, żądający zwolnienia zatrzymanego. W międzyczasie przybył starszy posterunkowy Muszelski, **na którego interwencję Turanta zwolniono.**

Następnego dnia o godz. 4.30 do mieszkania Turanta w willi Hugonówka zgłosił się posterunkowy Duma, spisał protokuł i **zaprowadził Turanta na posterunek do Jeziorny.**

**Po półtoragodzinnej nieobecności męża, zaniepokojona p. Turantowa, udała się na posterunek, gdzie ku swemu przerażeniu dowiedziała się, że mąż powiesił się w celi. Do ciała zmarłego nie dopuszczono jej. Protokuł policyjny jako przyczynę śmierci podał, powieszenie się.**

W toku dalszych dochodzeń, po zbadaniu zwłok przez lekarza, okazało się, że śmierć nastąpiła **nie wskutek powieszenia się, lecz z innych, nie ustalonych jeszcze przyczyn. Na czole, głowie i piersiach zmarłego znajdowały się liczne rany.**

Tragiczny i zagadkowy zgon Turanta wywołał wśród mieszkańców liczne komentarze.

MATKA PIĘCIORACZKÓW OCZEKUJE NOWEGO POTOMSTWA

**Olivia Dionne, matka pięcioraczków, słynnych już na cały świat, oczekuje w najbliższym czasie potomstwa. Obecnie zapowiada już zgóry, że przyszłe dziecko, czy „dzieci", nie odda bezwzględnie państwu, jak to miało miejsce z pięcioraczkami. Wprawdzie państwo dba niezmiernie o wszystkie potrzeby pięcioraczków, niemniej pozbawienie rodziców możności wychowywania własnych dzieci jest niczem nieuzasadnione. Pani Dionne stale przeciw temu protestuje.**



Powrót batalionu studentów faszystowskich z Abisynji do Rzymu.

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

38)

— Ach, więc to jest to przeklęte bydlę! — warknął...

W dwie godziny później Muni Kaleh, błąkający się po mieście bez celu, dotarł przypadkowo do „Campbell Hospital". Gwizd parowozu przypomniał mu, że kawałeczek dalej, na wschód od szpitala stoi dworzec kolejowy „Beliaghata". Posępny gwizd wabił, przyzywał łatwą, szybką śmierć, jedyne wyzwolenie od wszelkich ziemskich kłopotów.

— Cóż mi innego pozostało? — mruczał niefortunny agent, wlokąc się w stronę dworca. — Lepsze to, niż powolne zdychanie z głodu.

Dotychczasową posadę, stałą pensyjkę, możliwość awansu, upragnione medale, ordery, słowem całą karjerę djabli wzięli bezpowrotnie, ale nie koniec na tem. Rozsierdzony major Benson napewno umieści go na czarnej liście, sądził, przez co on, Muni Kaleh nie dostanie zajęcia ani na kolei, ani na poczcie, ani w dokach, ani wogóle nigdzie. A jeśli major w swojej zawziętości zawiadomi dzienniki hinduskie, że Muni Kaleh był angielskim szpiclem, że śledził i denuncjował rodaków, to ci ukamienują zdrajcę, albo rozszarpią go na strzępy.

Zadygotał z przerażenia, ujrzawszy oczyma duszy scenę takiego samosądu i przyspieszył kroku. Coraz głębiej zanurzał się w bagno pesymizmu, coraz goręcej łaknął śmierci, coraz spokojniej obmyślał plan wykonania zamierzonego samobójstwa. To nic trudnego; trzeba spacerować po peronie i w stosownym momencie skoczyć na szyny tuż przed nadjeżdżającym pociągiem. Jedyną trudnością będzie ten skok, lub raczej przymuszenie się do niego, przezwyciężenie głupiego strachu. Zato potem odrazu błogi spokój, cisza, rozkosz niebytu i pogrążenie się w nicości, nirwana!

— A dzieci? Co stanie się z niemi, ty samolubie?!

Muni drgnął, wydało mu się, że to nie on wypowiedział te słowa, ale ktoś obok; podniósł głowę, a jego wzrok padł na wielki plakat przyklejony do ściany dworca, a zdala czytelny napis:

ŻONA I DZIECI TWOJE REGULARNIE OTRZYMYWAĆ BĘDĄ ZASIŁEK PIENIĘŻNY.

Dopiero po dłuższej chwili uświadomił sobie, że czyta afisz werbunkowy i nagle spłynęło nań objawienie:

— Zgłoszę się do wojska, tam moja śmierć nie będzie bezużyteczna, ale da chleb Ambie i dzieciom...

Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności tego samego dnia, co Prakasz zgłosili się na front jego dwaj przyjaciele, porucznik Robert Wilkins i kulis Muni-Kaleh; młody oficer angielski uczynił to pod wpływem rozpaczy po stracie ukochanej dziewczyny, a exszpicel angielski, by zapewnić byt swej rodzinie. Z tej trójki ochotników tylko Prakasz Hangwani szedł walczyć z Niemcami z czysto ideowych pobudek, ale tacy, jak on, idealiści, stanowili większość wśród prawie miljona żołnierzy, jakich Indje dostarczyły Anglji podczas Wojny Światowej.

## ROZDZIAŁ XII.

### TYŚ WINNA JEGO ŚMIERCI!

Wyglądał jak posąg z bronzu; cały ubiór tworzył pomarańczowy turban, oraz wąska opaska na biodrach. W tym przedziwnym stroju stał na dziobie statku, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, z wzrokiem, utkwionym w wodzie, dostojny, niczem bramin w świątyni i nieprzystępnie wyniosły dzięki swej kamiennej nieruchomości, w której trwał już od dobrych dwudziestu minut. Aż nagle z mostku parowca ryknęła tuba:

— Nie śpij, leniu... Soooon-duj!

Posąg ożył, stał się człowiekiem, posłusznym, biednym majtkiem. Zeszedł z dzióba, skręcił ku sterburcie, zapuścił sondę, poczem zawołał... nie, słowo „zawołał" nie może oddać melodyjności głosu hinduskich marynarzy, którzy na statkach „Irrawaddy Flotilla Company" raz po raz badają głębokość rzeki; nie zawołał tedy, ale wyśpiewał:

— Iddar atara paonen, sahib captain

— Co to znaczy po angielsku? — spytał Freddy Prado.

— Że tutaj ośmnaście stóp! — odparł kapitan statku i odszedł, aby wykłócić się z przesadnie ostrożnym pilotem. — A co, nie mówiłem?! Piękna głębina. Ośmnaście stóp!

— Za chwilę może być sześć...

— ...nie będzie!

— ...i siądziemy na dnie.

— Bałbym się tego, gdybym płynął z prądem, ale w górę rzeki?... Nie myślę do pańskiej przyjemności przybyć do Mandalay znów z takiem opóźnieniem, jak ostatnim razem. A zanosi się na to. Od początku mej wachty zamiast ośmiu węzłów robimy zaledwie trzy! Karawan z nieboszczykiem szybciej jedzie od pana...

Po dłuższej sprzeczce pilot dał się przekonać, posłał do maszynowni rozkaz „Cała naprzód", by osiągnąć upragnione ośm węzłów, zato majtek zatrudniony przy sondzie, miał mierzyć głębokość co parę minut. Kapitan-zwycięzca zaprosił Pradę na mostek.

— Nareszcie znowu jadę, jak się patrzy! — rzekł zadowolony.

Urywek tego zdania przeniknął do świadomości Zosi, pogrążonej w apatji, która nazewnątrz nie różniła się niczem od dolce far niente wszystkich innych pasażerów pierwszej i drugiej klasy.

— Prawda, prawda, ja z n o w u jadę.

Sądziła dawniej, że Yung-tan będzie okresem jej długiej wędrówki, tymczasem przebyła tam zaledwie dziewięć dni i znów trzeba było wyruszyć w drogę. Dokąd? A czyż to nie obojętne dokąd, skoro straciła wszystko? Niechaj Freddy troszczy się o marszrutę.

Freddy Prado przyrzekł Zosi, że odwiezie ją do Europy, co przyjęła do wiadomości bez wszelkiego wzruszenia. Do Europy? Zgoda, niech będzie do Europy. Równie dobrze mógłby zaproponować Antarktydę.

Kiedy w Prome jechali do przystani i Freddy przynaglał szofera do pośpiechu, towarzyszący im Glaspell zaczął objawiać niepokój.

— Znam na pamięć rozkład jazdy, ale tylko kolejowy. Z nawigacją mam do czynienia rzadko! — rzekł wreszcie. — Niemniej jednak gotów jestem założyć się o dwadzieścia rupij, że was źle poinformowano, moi drodzy. O tej porze statek odchodzi w górę rzeki, nie wdół!

— Niech pana o to głowa nie boli! — mruknął Prado.

— Właśnie, że mnie boli; zamiast do Rangun, moglibyście popłynąć w kierunku wręcz odwrotnym, ku Mandalay. Zaraz na początku drogi taka głupia pomyłka, to...

— Skąd pan wie, że pomyłka?

— Jakto skąd, sam pan mówił, że powracacie państwo do Europy.

— Ale nie mówiłem, którędy!

— No, daruje pan, lecz zanim rozpoczniecie właściwą podróż, trzeba wydostać się z Birmy, a ten djabelski kraj ma tylko jedną bramę, Rangun.

— Ma jeszcze kilka innych bram, wiodących do Chin i do...

— Przebóg! Pan chce zapuścić się wgłąb Chin w towarzystwie młodej, białej kobiety?! To szaleństwo! — Glaspell silnie wzburzony zwrócił się do Zosi. — Czy pani zdaje sobie sprawę z tego, ile najpotworniejszych niebezpieczeństw i...

— Drogi panie, lecz — Prado uśmiechał się słodko, lecz w jego zmrużonych oczach migotał gniew — pańska troskliwość jest wzruszająca, ale naprawdę zbyteczna. Moja pani — tu objął Zosię rozkochanem spojrzeniem. — z wszelką pewnością dotrze bezpiecznie do celu podróży. Niema na świecie człowieka, któremuby na tem zależało tak, jak mnie, to wam przysięgam na swoją duszę!

Później, znacznie później zrozumiała Zosia, że to uroczyste zapewnienie miało podwójny sens, że kryło w sobie bezmiar cynizmu i perfidji. Narazie jednak była nazbyt przygnębiona i zmiażdżona psychicznie by cokolwiek mogło zbudzić jej podejrzliwość. Freddy usprawiedliwiał się całkiem niepotrzebnie.

— Musiałem łgać. Nie mogłem przecież wtajemniczać go w nasze plany! — rzekł, kiedy statek odbijał od brzegu. — To porządny człowiek, lecz przytem Anglik, patrjota. Gdyby wyniuchał, dokąd wybieramy się naprawdę, napewnoby...

— Ale wracając tędy, — wtrąciła Zosia — musimy go odwiedzić. Bądź co bądź okazał nam tyle życzliwości...

— Odwiedzimy go, oczywiście, oczywiście! — tancerz potakiwał skwapliwie.

Wiedział, iż ani ani on sam nie zawita już do Prome, ani tem mniej ona!

— Powiem mu wtedy, że na granicy odradzono nam podróż przez Chiny i wobec tego musieliśmy zawrócić. Kochany Glaspell będzie triumfował, będzie powtarzał: „A ostrzegałem, a nie wierzyliście mi!" tak, jak teraz powtarza: „A napiszcie z drogi".

Jakoż z brzegu znowu dobiegło ich wołanie:

— Napiszcie koniecznie, inaczej nie uspokoję się i...

— Napiszę, drogi panie Glaspell. Z Honolulu albo z Frisco przyślę panu najładniejszą widokówkę! — krzyknął Freddy jaknajgłośniej, poczem dodał w duchu: — „Przyślę napewno; będzie to epilogiem tej epopei łgarstw, na której powinienem wreszcie zrobić majątek".

Dopóki statek nie odpłynął na środek rzeki, szerokiej kolo Prome na półtora kilometra, Glaspell stał na molo i powiewał chusteczką. Poza nim piętrzyły się sterty worków z ryżem, a długie, niskie magazyny portowe przykucnęły u stóp wysokiego brzegu, na którym leży „śmierdzące" Prome. Ten wonny przydomek nadał miasteczku Freddy spowodu zapachu „ngapi", pasty z ryb, która obok jedwabnych sukien i wyrobów z złotej laki, stanowi główny artykuł miejscowego handlu. Wysoko ponad dachy najwyższych domów wystrzela stromy pagór, którego zbocza, gęsto zalesione, przecinają cztery gzygzaki schodów z cegły, strzeżonych przez uskrzydlone lwy. Na szczycie oczywiście świątynia, cała pozłacana pagoda Shwe Tsandaw, mniejsza od ranguńskiej Shwe Dagon, lecz bodajże jeszcze piękniejsza...

— To mi cierpliwość! — rzekł Freddy Prado, wręczając swej towarzyszce lornetkę. — On tam gotów sterczeć do wieczora!

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

## Król angielski ma przybyć do Austrji

Prasa podaje o tem, że król Edward VIII. na zaproszenie arystokracji austrjackiej ma przybyć bieżącego lata nad jeziora w Karyntji, gdzie ma zamieszkać w jednym z zamków.

# Rozmaitości

## Modystka z Hollywood

Nadzwyczjanym powodzeniem cieszy się w Londynie, w bieżącym sezonie, Miss **Rose Sophire,** słynna modystka z Hollywood, wielokrotna miljonerka, dostawczyni kapeluszy dla wszystkich gwiazd filmowych, poczynając od **Grety Garbo,** a kończąc na **Ginger Rogers.** Oczywiście, że tak wybitna osobistość udzielała już niejednokrotnie wywiadów, a każde jej słowo panie londyńskiego eleganckiego świata powtarzają sobie jak ewangelję, z nabożnym szacunkiem. Miss Sophire twierdzi, że Angielki mają twarze idealne dla wszelkiego rodzaju kapeluszy, lecz, **że są pozbawione elementarnego wprost smaku.** Zamiast kierować się radami swych modystek, starają się one same dyktować mody, rezultatem czego jest fakt, że noszą najokropniejsze straszydła na głowach. Miss Sophire wyrażała się natomiast entuzjastycznie o upodobaniach Amerykanek, **zwłaszcza gwiazd filmowych.** Ulubienicą jej jest Marlena Dietrich, której jest do twarzy we wszystkich kapeluszach, począwszy od beretu a na wielkim modnym kapeluszu skończywszy. Kapelusz taki olbrzymiej wielkości, w którym zresztą występuje w swym ostatnim filmie „Desire" kosztował **przeszło 50 funtów angielskich.** Greta Garbo również zachwyca się kapeluszami wielkiemi jak parasol, ma być natomiast bardzo oszczędną i nosi swe kapelusze po kilka lat.

## Lukratywne zajęcie

**Przebywająca w londyńskim ogrodzie zoologicznym publiczność zaobserwowała ostatnio nadzwyczaj ciekawe zjawisko. Za odbywającemi dzienny spacer słoniami postępowali uroczyście trzej poważni, czarno odziani panowie w szarych rękawiczkach. Od czasu do czasu pochylając się, podejmowali coś z ziemi. Gdy zaintrygowana tą procedurą publiczność poczęła zbliska śledzić uroczystych dżentelmanów, okazało się, że zbierali oni skrzętnie włosy, które słonie gubiły podczas przechadzki. Okazało się również, że są oni oficjalnymi wysłannikami koncesjonowanego związku jubilerów, któremu wyłącznie przysługuje prawo zbierania włosów słoni w londyńskim Zoo. Skutkiem wielkiego zapotrzebowania na ten modny dzisiaj artykuł, włosy słoni sprowadza się także kilogramami z krajów egzotycznych do Londynu, gdzie oprawiane są one w pierścionki, bransoletki i temu podobne drobiazgi, stanowiące przedmiot pożądania pięknych pań.**

## Sztuczny deszcz

**Rząd krajowy w Badenji ofiarował swego czasu tamtejszej gminie Kleinkems obok miejscowości Lörrach zupełnie nowocześnie skonstruowane aparaty, służące do celów doświadczalnych wywoływania sztucznych opadów. Aparaty te zainstalowano nad brzegiem Renu w jego dolinie, aby obsłużyć niemi obszar 40 ha, który miał tak nieprzepuszczalną glebę, że stale panowała tam posucha, utrudniająca poważnie dojrzewanie. Dwie ruchome duże pompy ssąco-tłoczące, pędzone motorami Diesla, zainstalowano nad Renem. Pompy te przepompowały wodę do kilku zbiorników rozdzielczych. Tu były zainstalowane aparaty, pracujące z dużą intensywnością. Rozpylają one masy wodne w ten sposób, że padają następnie w postaci deszczu, nawadniając w ciągu godziny teren w ilości 10 do 12 mm. opadów. W ten sposób nawodniony teren jest podzielony na 6 parcell, które są z 6 punktów skrapiane.**

## Szewc - historyk

Gdy na ulicach Bolonji robotnicy burzyli stary mur, pewien szewc, Angelo Pinolli powstrzymał ich okrzykiem:

— Co robicie! Przecież to zabytek historyczny: to stary mur rzymski.

Urzędowi archeologowie sprawdzili wkrótce, że szewc miał rację. Jak się okazało „mistrz obuwia" zajmował się również historją i archeologją. Niedawno, ten skromny, uczony, który sam odnosił buty swym klientom, zmarł.



Nowy amerykański typ motocykla odznacza się, trzeba przyznać, dużą oryginalnością. Jest to jednak typ wehikułu rzekomo bardzo tani.



# ROLNICTWO·OGRODNICTWO

## DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



# Róża... królowa kwiatów

**„Marja wśród róż"** — była ulubionym tematem poetów średniowiecznych. Na jej cześć pisali hymny, a sławni artyści malarze uznali różę za jedynie godną pośród legjonu kwiatów, by nią upiększać obrazy K r ó l o w e j N i e b i o s.



W tumie hildesheimskim w absydzie — kaplicy różańcowej promieniuje cudowny obraz N a j ś w. P a n n y z D z i e c i ą t k i e m J e z u s, okolony blisko tysiącletnim krzewem różowym, zakwitającym prześlicznemi różnobarwnemi różami. Sławne i podziwiane witraże w tymże tumie mają za najpiękniejszą ozdobę róże w ich licznych barwnych odmianach. Religijny kult w średnich wiekach róży, jako królowej kwiatów w związku ze czcią Matki Boskiej, był zawiązką nabożeństwa różańcowego. Święty Dominik wielki i żarliwy czciciel Matki Boskiej w natchnieniu niebiańskiem obdarzył Kościół katolicki modlitwą różańca świętego, a ówczesny papież ufundował order „Z ł o t e j R ó ż y" jako symbol cnoty.

Któż z nas nie podziwiał obrazu przedstawiającego Najświętszą Pannę w glorji królewskiej, depczącej Swą stopą głowę węża piekielnego i nie wspomniał na słowa Stwórcy, wyrzeczone do Ewy po upadku pierwszych rodziców w raju:... „nieprzyjaźń położę pomiędzy tobą a Niewiastą. Ona zetrze ci głowę, a ty czyhać będziesz na Jej piętę"... a na świętej, stopie Przeczystej Niepokalanej widzimy piękną, rozkwitającą różę.

To też kwiaty róży powinny służyć w pierwszym rzędzie do upiększania i przystrajania ołtarzy, obrazów i figur Matki Boskiej. Róża w butonierce lekkoduchaeleganta, czy w fryzurze lub za paskiem gorsu tanecznicy... płacze nad swą dolą Róże są najcudniejsze, jako żywe kwiaty na krzaku macierzystym, na którym wyrosły. Ułożone w bukiety, zawieszają główki i płaczą.

Niechaj sobie róże kwitną i cieszą ludzi swych pięknością barw i zapachem.. aż przekwitną.

## Walka
### ze szkodnikami ogrodowemi

**Mszyce na różach.** — Róże lubią ziemię rodzajną, bogatą w pruchnicę; stanowisko słoneczne zaciszne, osłonięte przed wiatrami. Na ziemi zbyt lekkiej i paszczystej, a również mokrej, gliniastej i zimnej nie udają się i tylko... wegetują. Dobór więc ziemi, znajomość uprawy i pielęgnacja krzaków jest nieodzownym warunkiem bogatego zakwitnięcia róż. Róża ma licznych wrogów. Oprócz chorób, objawiających się ciemnemi, rdzawemi plamami na liściach, opadają ją mszyce. Krzaki różowe, opadnięte mszycami, a pozostawione własnemu losowi, giną marnie.

•

**Pajączki rdzawe.** — Gorąca bezdżdżysta pora sprzyja bardzo rozmnażaniu się szkodników jarzynowych. Spojrzycie na fasolę, groch i ogórki! Ich liście i łodygi są omotane przędzą rdzawego pajączka i zamiast róść i rozwijać się zamierają.

•

**Gąsienice.** — Na liściach kapusty, kalarepy i kalafjorów pojawiają się masami gąsienice, wylęgłe z jajek motyla — bielucha. Gąsienice pozostawione w spokoju niszczą podczas swego kilkunastu-dniowego rozwoju doszczętnie nietylko liście, ale i zawiązki owoców jarzynowych.

Tym szkodnikom: **mszycom, pajączkom i gąsienicom** musimy wypowiedzieć walkę bezpardonową... wytępić i zniszczyć je z kretesem. Trudno każdy listek, każdy krzak obierać palcami, ale na to jest rada. Jak się pojawiają masowo, tak je też tępić masowo. Niezawodnym środkiem jest preparat **„nikotan"**, do nabycia w składach nasion i kwiatów. Ale można też sposobem domowym sporządzić dobry środek do walki z temi owadami. — Ćwierć funta presówki zalać 2-litrami ukropu i pozostawić przez godzinę wolnym ogniu. Po wydobyciu z odwaru tytoniu domieszać pół funta zielonego mydła i dodać 20 litrów przegotowanej wody. Tą cieczą (w stanie ostudzonym) kropimy polewaczką ogrodową opadnięte jarzyny i krzaki, a na drugi dzień rozpylamy dmuchawką kwiat siarczany (siarka sproszkowana).

Zabieg ten powtarza się przez kilka dni z rzędu na przemianę. Nikotan i siarka są nieszkodliwe dla roślin, a zabójcze dla mszyc, pajączkow ogrodowych i gąsienic.

## Rzepa ścierniskowa

Stoimy w przededniu pełnych żniw. Jeszcze tydzień takich upałów, a żyta będą padały pod kosami i żniwiarkami. Dbały rolnik nie zostawa ściernisk na wypas dla bydła, ale je natychmiast podoruje i obsiewa mieszankami jużto na zieloną paszę, jużto na nawóz zielony. — Jeśli upały potrwają przez lipiec, to wielkiej pociechy z buraków pastewnych, marchwi i kłaków nie będzie. Trzeba zawczasu pomyśleć **o rzepie,** by mieć karmy poddostatkiem.

Rzepa ścierniskowa ma bardzo krótki okres wegetacyjny, mianowicie od 12—18 tygodni, dzięki temu może być siana po sprzęcie zbóż. Bywa ona uprawiana w płodozmianie przeważnie w chłodniejszym i wilgotniejszym klimacie. Co do gleby nie jest wymagająca, udaje się na glebach gliniasto-piaszczystych, zasobnych w wapno.

Rzepę możemy siać po mieszankach zebranych na zieloną paszę, po rzepaku lub rzepiku ozimym, po jęczmieniu ozimym, a także po życie. Im roślina wcześniej schodzi z pola, tem lepszy mamy przedplon dla rzepy.

Zaraz po sprzęcie przedplonu należy pole natychmiast podorać i zbronować. Siew rzepy można wykonać rzędowo albo rzutowo. Przy siewie rzędowym dajemy odległości między rzędami około 40 cm., pozostawiając w rzędach podczas przerywki roślin co 15 cm. Nasienia wychodzi przy takim siewie do 3 kg. na ha.

Rzepa posiana rzędowo musi być motyczkowana i przerwana. Przy siewie rzutowym w celu zniszczenia chwastów lub gdy rzepa jest za gęsta, stosuje się bronowanie.

Nasienie rzepy podobne jest do rzepaku i dlatego może być fałszowane przez kupców-pośredników, należy więc kupować nasienie zawsze w firmie solidnej.

Siew rzepy musi być dokonany przed 25 lipca. Wybór odmiany ma także wielkie znaczenie. Na podstawie doświadczeń można polecić okrągłą białą, długą białą i Bortfeldzką długą żółtą.

Rzepa jako poplon dobrze ocienia ziemię, zapobiega zachwaszczeniu. Wdzięczna bywa za nawożenie pomocnicze, zwłaszcza azotowe i potasowe. Zbiór rzepy jest bardzo łatwy, gdyż wszystkie odmiany wystają nad ziemią. Wytrzymuje mniejsze przymrozki, możemy ją zbierać w listopadzie.

Przechowuje się bardzo trudno dlatego najlepiej spasać ją wprost z pola. Plony rzepy wahają się od 100 do 200 centn. metr. korzeni z ha. Rzepa jest mniej treściwa od innych okopowych. Zawiera ona około 9% suchej masy. Najlepiej nadaje się na paszę dla bydła. Przy spasaniu jej w większych ilościach, mleko może mieć smak swoisty, jak to bywa również przy spasaniu większych ilości brukwi.

## Uprawa poziomek

Przed wojną w każdym nieomal ogrodzie, ba nawet w najmniejszym ogródku działkowym obok grzęd truskawek o wielkich owocach było kilka zagonków, a w małych ogródkach choć jeden zagonek tych małych czerwonych poziomek. Poziomki ogrodowe były bardzo cenione z tego powodu, że można je było zrywać przez całe lato i nawet późną jesienią, aż do większych przymrozków. W owych czasach było nawet kilka odmian poziomek o owocach ciemno-czerwonych i dlugich, różowych, a nawet białych. W czasie wojny z powodu braku ogrodników krzewy te wyginęły, i dziś rzadko spotyka się ten tak ceniony na kompoty owoc. Jednakże w ostatnim czasie coraz więcej nadchodzi do nas zapytań, gdzie można tę roślinę nabyć i jak się ja rozmnaża. Pokrótce podaję poniżej w jaki sposób dojść jaknajprędzej do większej ilości tych roślin. Rozróżniamy dwa gatunki poziomek i to takie, które wydają rozłogi czyli wąsy jak to powszechnie się ogrodnicy wyrażają i takie, które bocznych wypustek nie tworza.

*Poziomki rozmnażamy tak jak truskawk. Odejmując w lipcu-sierpniu młode roślinki, sadzimy je w dobrą ziemię a po dostatecznem zakorzenieniu się sadzimy na zagonki w miesiącu sierpniu, sadząc 4 rzędy na zagonek, a w linjach co 20 cm. jedną roślinę od drugiej.*

W lecie, gdy owoc poziomek dojrzeje, zrywa się, miażdży i wypłukuje z miąższu. Następnie trzeba nasienie przesuszyć i w chłodnem miejscu przechować do wiosny. W miesiącu marcu następnego roku wysiewa się nasienie w płytkie pudełka i nakrywa szybą. Wysiane nasienie ustawia się potem w ciepłem miejscu kuchni i często podlewa. Najdalej po dwuch tygodniach nasienie poziomek wzejdzie i skoro młode roślinki podrosną, przesadza się je do większych pudelek, i ustawia w izbie nieco chłodniejszej, lub wstawia do inspektu. W miesiącu maju można już silnie zakorzenione i odrośnięte rośliny sadzić w grunt na zagonki, w ziemię starannie przygotowaną i namierzwioną obficie nawozem stajennym. Rośliny sadzone w maju kwitną i wydają owoce jeszcze tego samego lata. Poziomki bez wąsów sadzi się też na brzegach rabatek w ogrodzie, które tworzą później ładne obramowanie tychże i przynoszą w dodatku dużą korzyść.

Odmian było dawniej kilka tak jednego jakoteż i drugiego gatunku, lecz obecnie hodowcy truskawek i poziomek wymieniają tylko czerwoną olbrzymią. Mojem zdaniem ogrodnicy powinni uprawie poświęcić więcej uwagi i wyhodować nowe odmiany a od czasu do czasu opublikować je, ażeby ta tak cenna roślina zajęła znów miejsce w każdym ogrodzie i ogródku.

## Królik – lis

W ostatnich latach pojawiła się nowa odmiana królika futerkowego pod nazwą **królika-lisa.** W Niemczech, w Szwajcarji,



KRÓLIK-LIS CZARNY

Anglji i Ameryce Północnej są już liczne farmy, hodujące wyłącznie króliki-lisy. Występują więc: króliki-lisy **czarne, białe polarne, srebrzyste, żółto-czerwone i żółtopłowe.** Odmiany te wyhodowano przez cierpliwe paroletnie krzyżowanie królika angorskiego z innemi rasami królików futerkowych jak: srebrzysty francuski, szynszyl, alaska, i inne...

Futerka królików-lisów są tak łudzącą imitacją prawdziwych lisów, iż jedynie rzetelność właściciela magazynu kuśnierskiego daje klientowi pewność, że nie nabywa prawdziwego lisa, lecz futerko królicze i nie przepłaca towaru.

W naszym kraju królików-lisów prawie-że niema. Lecz być może, że nasi hodowcy zorganizowani w Związku Śl. Hodowców Drobnego Inwentarza pomyślą o tem i sprowadzą do kraju chociażby tylko kilka par.

Króliki-lisy osiągają od 4—5 kg. wagi. Nie są one tanie ,ale każdy dobry towar, a zwłaszcza materjał hodowlany musi być zapłacony. Co potrafią Niemcy, Szwajcarzy, Anglicy, Amerykanie, dokonają spewnością również nasi polscy hodowcy.

Dla orjentacji podajemy adresy hodowców królików-lisiatych:

1) Georg Bronner, Landsberg (Lech-Niemcy) hoduje lisy srebrzyste i białe.
2) Eckhard Landshut (Niemcy) lisy niebieskie.
3) Kleintierfarm Boberg bei Bergedorf (Niemcy) lisy czarne, czerwone i płowe.



KRÓLIK-LIS BIAŁY

Hodowli szwajcarskich i angielskich nie podajemy, bo import z tych krajów za kosztowny.

## Uprawa porzeczek

Porzeczka występuje u nas w dwu grupach odmian: Pierwsza grupa to odmiany t. zw. **porzeczki zwykłej,** druga to odmiana **porzeczki czarnej.** W pierwszej grupie występuje wielka różnorodność, ponieważ należą tu różne gatunki i krzyżówki (mieszańce). Druga grupa jest krzewem o gałęziach sztywnych i dość licznych odrostkach korzeniowych. Wystarczy jej warstwa ziemi uprawnej, żyznej, o grubości 50 cm. Udaje się w miejscach wilgotniejszych. Znosi półcień lepiej od innych krzewów owocowych. Owoce słodsze wyrastają jednak w dobrem świetle: szczególnie polecanemi do wyrobu win owocowych są **porzeczki białe,** jako więcej cukru zawierające.

Porzeczkę można uprawiać na jednem miejscu przez lat kilkanaście w postaci krzaka lub też jako drzewko pienne, szczepione na porzeczce złotej. Ostatnia forma porzeczki (pienna) jest mniej wskazana, niż takaż forma dla agrestu, ponieważ mniej owocuje i nieładnie wygląda. U **porzeczki najpłodniejsze są pędy dwuletnie.** Pędy starsze niż czteroletnie są mało płodne.

Pielęgnowanie porzeczek polega na usuwaniu pędów niepożądanych, np. starszych niż czteroletnie i na staraniach ogólnych, jak nawożenie i uprawa ziemi, zwalczanie chorób i szkodników. Porzeczkę trzeba przynajmniej co parę lat nawieźć obornikiem lub kompostem. Starsze krzewy obsypać bądźto kompostem, bądźto wierzchnią warstwą żyznej ziemi — do wysokości około 20 cm. Wówczas z pędów obsypanych wyjdą korzenie i będą czerpały pokarmy ze świeżej ziemi, co korzystnie wpływa na ich rozwój.

Przy zakładaniu nasadzeń z porzeczek trzeba mieć na względzie, że te rośliny wcześnie budzą się do życia. Dlatego najlepiej sadzić je po ukończonem owocowaniu. Porzeczki sadzimy przeciętnie co dwa metry w obu kierunkach. Jedynie porzeczkom czarnym, jako najsilniej rosnącym, dajemy odstępy większe, np. 2 i pół mtr. na 2 mtr. Porzeczki można łatwo mnożyć przez sadzonkowanie drzewne i półzielne. Robiąc sadzonki drzewne, obcinamy w zimie jednoroczne pędy i tniemy je na kawałki długości 20 — 30 cm. Kawałki te, zwane sadzonkami, przechowane w chłodnem miejscu, a w kwietniu wysadzone ukośnie do pulchnego gruntu, tak, by tylko 1—2 pączki wysuwały z ziemi, wyrastają do jesieni w duże krzewy, o ile będą miały dosyć wilgoci i pokarmu. Można też gałąź krzaka obsypać ziemią, a gdy ta się ukorzeni — odciąć na jesieni lub wiosnę i posadzić na miejsca stałe.

Sadzonki półzielne zarówno z porzeczek jak i z agrestu robimy z latorośli, pociętych na kawałki 20 cm. długie, w połowie sierpnia. Wysadzamy je do gruntu, który wykładamy przegniłym nawozem. Na drugą jesień mamy już materjał do rozsadzania przydatny.

# Dział gospodarczy

## Ceny żywności i fabrykatów w Polsce a zagranicą

Pomimo zwyżki cen produktów żywnościowych, która zaznaczyła się na naszym rynku w ostatnich miesiącach, Polska jest wciąż jeszcze w dziedzinie artykułów rolnych jednym z najtańszych krajów.

Według danych Głów. Urz. Statystycznego, w końcu kwietnia r. b. płacono w Polsce za 100 kg. **mąki pszennej 32.25 zł.**, gdy w Anglji 34.64 zł., w Austrji 64.25 zł., w Czechosłowacji 55.24, w Niemczech 62.75. Za 100 kg. **ziemniaków** płacono w Polsce 4.50 zł., w Anglji 21.32, w Czechach 8.45, w Niemczech 11.10 zł.

Ceny innych artykułów żywnościowych kształtowały się następująco (za 1 kg. w złotych):

**wół żywej wagi:** Polska 0.67, Austrja 1.22, Czechy 1.13, Francja 1,41, Niemcy 1.79,

**wieprz żywej wagi:** Polska 0.99, Austrja 1.49, Czechy 1.53, Niemcy 2.16,

**mięso wołowe:** Polska 1.13, Anglja 1.65, Austrja 1.29, Czechy 2.25, Niemcy 2.33,

masło: Polska 2.90, Anglja 2.61, Austrja 3.98, Czechy 3.57, Francja 3.93, Niemcy 5.42.

**jaja świeże** (za 120 sztuk): Polska 5.67, Anglja 13.46, Austrja 10.76, Czechy 12.29, Niemcy 21.13.

Jedynie **ceny cukru** u nas, pomimo kilkakrotnej obniżki są **wciąż jeszcze wyższe, niż w Anglji**, dokąd wywozimy nasz cukier po cenie znacznie niższej niż wewnętrzna; są również wyższe niż w Stanach Zjednoczonych, które używają cukru trzcinowego, Pozatem siłą faktu ceny artykułów kolonjalnych a więc np. **ryżu, kawy, herbaty, kakao** są w Polsce wyższe n . w wymienionych wyżej państwach obcych. Zestawienie G. U. S. **nie oddaje jednak ściśle różnicy cen**, ponieważ gatunki poszczególnych artykułów, figurujących w zestawieniu, nie są we wszystkich krajach identyczne. Według danych G. U. S. płacono w końcu kwietnia r. b. **za 1 kg. cukru** w Polsce 0.96 zł., w Anglji 0.47, w Austrji 1.19, w Czechosłowacji 1.24, w Niemczech 1.37, w Stanach Zjednoczonych 0.58 zł. Za **1 kg. ryżu** płacono w Polsce 0.50, w Anglji 0.21, w Austrji 0.44, w Czechach 0.37, w Niemczech 0.41 zł., a więc Polska pod tym względem **jest najdroższym krajem.**

Ceny artykułów przemysłowych w Polsce, po obniżkach, dokonanych w pierwszych miesiącach r. b. zbliżyły się już dość znacznie do cen światowych. Ceny niektórych artykułów przemysłowych są już nawet tańsze, niż w innych państwach. W końcu kwietnia r. b. płacono za 1 tonę w złotych:

**surówka odlewnicza:** Polska 119.50, Anglja 96.92, Czechy 90.02, Niemcy 134.47

**żelazo handlowe:** Polska 232, Anglja 261.69, Czechy 263.46, Niemcy 234.80; **węgiel:** Polska 22.5, Anglja 24.88, Czechy 33.92, Francja 35,01, Niemcy 29.88. **Nafta:** Polska 38 zł. 70 gr. (za 100 kg.), Anglja 31.74, Austrja 24.90, Czechy 30.21, Niemcy 70.44; **cement:** Polska 4.84, (wraz z kosztami opakowania i przewozu), Anglja 5.04, Austrja 8.02, Czechy 5.72, Niemcy **7.00.**

**Bawełna:** Polska 1 zł. 72 gr. (za 1 kg.) Anglja 1.58, Austrja 1.34, Niemcy 1.62; **przędza bawełniana:** Polska 3.20, Anglja 2.44, Czechosłowacja 3.41, Francja 3.01, Niemcy 3.96; **wełna:** Polska 7.50, Austrja 11.98, Czechy 6.90. **Papier gazetowy:** Polska 0.39, Austrja 0.40, Czechosłowacja 0.53, Francja 0.42, Niemcy 0.45, Stany Zjednoczone 0.21 zł.

Również i w zestawieniu cen artykułów przemysłowych **gatunki niektórych towarów nie we wszystkich krajach są identyczne.**

Wkońcu zaznaczyć należy, że podane wyżej ceny artykułów rolnych i przemysłowych **odnoszą się od cen hurtowych.**

## Zbiory światowe będą gorsze niż w r. 1935

Położenie na światowych rynkach zbożowych w tygodniu sprawozdawczym naogół pozostało bez zmiany. W miarę zbliżania się do żniw, coraz więcej wyjaśnia się, że **zbiory będą złe**, jedynie zbiór r. 1934 uważany jest za gorszy. Tegoroczna susza znów więc przyczyni się do zmniejszenia zapasów i prawdopodobnie do poprawy cen.

W r. 1935 zapotrzebowanie pszenicy było o 42 miljony centnarów większe niż produkcja. Wobec tego zapasy pszenicy zmniejszyły się o 42 milj. centnarow. Gdyby się to miało powtórzyć i obecnie, to zapasy te, wynoszące 58 miljonów centnarów, zmalałyby niemal do zera. Wzrost cen wtedy byłby niemal pewny. Są to jednak przypuszczenia, które staną się rzeczywistością dopiero po ustaleniu cyfry zbiorów.

Na rynku krajowym trwa lekka tendencja zniżkowa. **Pszenica** wyraźnie staniała, **żyto** trzyma się dzięki stosunkowo wysokim cenom trzody chlewnej. Według zapowiedzi p. ministra J. Poniatowskiego, premja wywozowa na zboże ma być zmniejszona o 1 zł. na centnarze, rozszerzona natomiast będzie akcja interwencyjna w zakresie produktów hodowlanych. Wydatki więc państwa na cele popierania wytwórczości rolniczej prawie nie ulegną zmianie, nastąpi jedynie **przesunięcie z jednego odcinka na** inny. Sądząc z dotychczasowego doświadczenia, możnaby się spodziewać, że ceny trzody chlewnej nie ulegną spadkowi, a co za tem idzie i zboże utrzyma się w cenie. W każdym razie wydaje się, że **poziom cen pożniwnych będzie wyższy, aniżeli przed rokiem.** Ceny bydła rogatego i trzody chlewnej cokolwiek się obniżyły, ale nie na tyle, aby to było alarmujące. Zniżka wywołana została zmniejszoną konsumcją wewnętrzną, co w okresie dużych upałów jest u nas zjawiskiem zwykłem. Ponieważ w r. b. kredyt rejestrowy i zaliczkowy (zwiększony) ma być rozprowadzony wcześniej, niż w latach ubiegłych, a wstrzymanie egzekucyj podatkowych do jesieni (obok karencji w zakresie spłaty długów) będzie również stosowane, przeto niema podstaw do obaw, aby podaż zarówno zboża, jak zwierząt rzeźnych miała być większa, niż w roku zeszłym. To zaś niewątpliwie będzie decydowało o kształtowaniu się cen w zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej.

**Na rynku masła nastąpiła lekka poprawa;** poszczególne gatunki tego artykułu zwyżkowały o 10 — 20 gr. na klg., co tłumaczy się zarówno zmniejszoną cokolwiek produkcją skutkiem suszy w wielu okolicach naszego kraju, jak zadowalającą sytuacją w zakresie konsumcji krajowej i eksportu, znacznie większego niż przed rokiem.

Na rynku mleka i jaj większe zmiany nie zaszły. Ceny utrzymały się naogół na dotychczasowym poziomie.

Na rynku warzyw i owoców dzięki ciepłej pogodzie, podaż jest duża przy nader niskich cenach. Ceny wyższe „nowalijek" są bardzo krótkotrwałe, nie przekraczają 2 — 3 dni, poczem szybko spadają. Drzewa owocowe, nie wysilone zeszłorocznym słabym urodzajem, zapowiadają wysoki zbiór.

## Przewidywania co do urodzaju w Polsce

Światowe zbiory zbóż mają być w roku bieżącym gorsze, niż w poprzednim. Jest to skutek suszy. Zaznaczyć jednak należy, że wiadomości o zbiorach **światowych** są często sprzeczne. Ujawnia się tu spekulacja zbożowa. Pogłoski o złych zbiorach wywołują na giełdach zwyżkę cen, natomiast pogłoski o dobrych widokach powodują spadek. Spekulanci starają się takie manewry powtórzyć kilka razy w ciągu roku, robiąc na tem majątki. Co do Polski, to mamy obliczenia wiarygodne, mianowicie zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego, dokonywane na podstawie sprawozdań 3.900 korespondentów. Niestety, zebranie i zestawienie sprawozdań zajmuje zawsze dużo czasu. To też obecnie mamy obliczenia dopiero z połowy czerwca. Ale i teraz jeszcze zasługują one na poznanie.

Druga połowa maja, odznaczająca się nagół niską temperaturą z występującemi przymrozkami na północnym wschodzie i południu Polski, oraz brakiem opadów, z wyjątkiem zachodniej części kraju, wpływała ujemnie na wegetację roślin. W **pierwszej połowie czerwca natomiast obfite deszcze, oraz wzrost temperatury wywarły dodatni wpływ na rozwój zasiewów, to też stan ich w porównaniu z poprzednim miesiącem poprawił się.** Znaczne polepszenie nastąpiło w stanie żyta ozimego, oraz jęczmienia jarego i owsa. Najbardziej poprawa uwidoczniła się w województwach południowych.

Mimo to w województwach wschodnich, południowych, oraz lubelskiem w dalszym ciągu odczuwano **brak wilgoci w roli** (przeszło 50 proc. odpowiedzi korespondentów z tych województw). Szczególnie z woj. wileńskiego, oraz stanisławowskiego i tarnopolskiego znaczny odsetek korespondentów (ok. 35 proc.) donosi o **klęsce suszy.**

Spowodu zimnej i suchej wiosny naogół lepiej przedstawiają się zasiewy ozime, a słabiej jare. Stan zbóż ozimych był **najgorszy** w woj. wileńskiem, znacznie wyróżniające się od pozostałych części Polski. Stan zbóż jarych również najsłabiej przedstawiał się w woj. **wileńskiem,** ponadto stanisławowskiem i tarnopolskiem.

Wskutek ulewnych deszczów, które trwały w pierwszych dniach czerwca, z wojew. warszawskiego donosili korespondenci o **gniciu ziemniaków,** to też stan ich okazał się w tem województwie znacznie gorszy, niż w pozostałych.

**Stan łąk i pastwisk naogół nieco się poprawił,** szczególniej w woj. centralnych i zachodnich, w woj. zaś wschodnich i południowych był poniżej średniego, ponieważ deszcze, które spadły w czerwcu, nie zdołały już poprawić stanu traw. Koniczyny przedstawiały się dobrze z wyjątkiem woj. wołyńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, gdzie stan ich był również niżej średniego.

Kwitnienie zbóż odbywało się naogół w warunkach pomyślnych, jednak z województw zachodnich, oraz warszawskiego i łódzkiego ok. 50 proc. korespondentów donosiło o ujemnym wpływie deszczów, oraz chłodów na przebieg zapylenia.

Burze i grady w tym okresie nie poczyniły znaczniejszych szkód w polu i sadach (ok. 85 proc. odpowiedzi), wyrządzając jedynie lokalne straty i nie obejmując swym zasięgiem większych obszarów.

Ze wszystkich województw donoszą korespondenci o **znacznem zachwaszczeniu upraw,** nadto z woj. tarnopolskiego o wystąpieniu myszy.

Stan zawiązków owocowych przedstawiał się przeciętnie dla Polski w odsetkach ogólnej liczby odpowiedzi korespondentów następująco (w nawiasach stan w roku 1935): **obfity** — jabłonie 18 proc. (25), grusze 15 proc. (17), śliwy 6 proc. (20), wiśnie 34 proc. (19); **średni** — jabłonie 50 proc. 48), grusze 53 proc. (45), śliwy 32 proc. (42), wiśnie 42 proc. (41); **słaby** — jabłonie 32 proc. (27), grusze 32 proc. (38), śliwy 62 proc. (38), wiśnie 24 proc. (40).

Największą ilość odpowiedzi o słabym stanie zawiązków jabłoni, grusz i wisien nadesłali korespondenci z woj. lwowskiego (60 proc.) i wileńskiego (ok. 50 proc.). **Urodzaj śliw zapowiada się słabo w całym kraju.** W wojew. centralnych, oraz wołyńskiem, poznańskiem i krakowskiem w sadach masowo wystąpiły gąsienice.

## Wielkopolska protestuje przeciwko budownictwu drewnianemu

Na terenie Wielkopolski odbywają się liczne zebrania kółek rolniczych, na których członkowie w bardzo ostry sposób protestują przeciwko zamierzonemu budownictwu drewnianemu w Wielkopolsce. Mówcy dowodzą, że **domki drewniane będą prawie tak samo drogie, jak dotychczas stawiane domy murowane.**

Ponieważ w zebraniu kółek rolniczych biorą udział posłowie obecnego Sejmu, jak np. poseł Wróblewski, który wziął udział w zebraniu kółka rolniczego w Borku, pow. inowrocławski, uczestnicy zebrań składają protesty na ich ręce. Posłowie są również interpelowani, dlaczego głosowali za pełnomocnictwami? Poseł Wróblewski oświadczył, że on oraz kilku innych posłów rolników wstrzymało się od głosowania za pełnomocnictwami, podając jako powód fakt,że minister Poniatowski, podczas dyskusji w sprawie pełnomocnictw, na szereg pytań, postawionych przez posłów z grupy rolniczej, nie udzielił odpowiedzi.

## KRONIKA GOSPODARCZA

**SUKCES CZESKIEJ POŻYCZKI.** W ciągu czterech tygodni subskrybowano obligacyj czechosłowackiej pożyczki „Obrony Narodowej" na 1.218 milj koron czeskich. Przewiduje się, że w ciągu dalszych dwuch tygodni emisja spotka się z tem samem powodzeniem.

**TARGI KALWARYJSKIE.** W Kalwarji Zebrzydowskiej odbyło się posiedzenie zarządu „Targów Kalwaryjskich", na którem m. in. ustalono termin Targów na czas od 12 lipca do 14 sierpnia br.

**PRZYPŁYW ZŁOTA DO FRANCJI.** Koła finansowe zwracają uwagę na fakt, że nietylko nastąpiło zahamowanie odpływu złota z Banku Francji, lecz również zaczyna się zaznaczać powolny powrót kruszcu. Podobno w dniach 23—26 czerwca przewaga przypływu nad odpływem wyniosła 60 milj. franków.

**JAPOŃSKIE HUTNICTWO** stalowe dało odpowiedź negatywną na propozycję przystąpienia do Międzynarodowego Kartelu Stalowego. Odmowa jest motywowana tem, że produkcja japońska nie jest jeszcze wystarczająca na własne potrzeby i, że Japonja musi zużytkować całą energję na rozwój własnej wytwórczości.

**INWESTYCJE ANGIELSKIE W TURCJI.** Firmie angielskiej H. A. Brasscot & Co. udało się otrzymać, pomimo usilnej konkurencji Zakładów Kruppa, zamówienie na wybudowanie huty żelaza i stali. Koszt budowy wyniesie 2.5 mil. funtów. Nowe zakłady hutnicze, które powstaną w miejscowości Karabuk (oddalonej o 150 kilometrów na północ od Ankary), produkować będą rocznie 150.000 ton żelaza i stali.

**RZĄD BELGIJSKI** zawarł z Niemcami układ, na zasadzie którego turysta, udający się z Niemiec do Belgji, jest upoważniony do zabrania ze sobą 500 marek, czyli 6 tys. fr. belg. Turysta z sumy tej otrzymuje 300 marek w postaci bonów hotelowych, resztę zaś może podjąć gotówką w Belgji.

## NOTOWANIA GIEŁDOWE

### NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 6 lipca 1936 r.

**Papiery państwowe:**

5 proc. poż. konwersyjna 49.75, 6 proc. poż. dolarowa 68.50, 4 proc. poż. dolarowa 47.50 — 48.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.75 — 52.50 drobne — 56.00 setki, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe serja V 45.50 — 46.25, 4 i pół proc. L. Z. Złot. Pozn. Kredytowe serja L 42.00 — 41.75, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. pojed. 66.00, I em. serje 73.00.

**Akcje:**

Belgja 89.35, Holandja 360.00, Kopenhaga 118.40, Londyn 26.51, Nowy Jork czek 5.28 i jedna ósma, Nowy Jork kabel 5.28 i jedna czwarta, Oslo 133.10, Paryż 35.01, Praga 21.95, Sztokholm 136.70, Szwajcarja 172.95.

**Dewizy:**

Belgi belgijskie 89.53 — 89.10, Dolary St. Zjedn. 5.29 i pół — 5.26, Dolary kanadyjskie 5.27 — 5.23 i pół, Floreny holenderskie 360.72 — 359.00, Franki francuskie 35.08 — 34.92, Franki szwajcarskie 173.29 — 172.45, Funty angielskie 26.58 — 26.42, Guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, Korony czeskie 19.90 — 19.50, Korony duńskie 118.69 — 117.85, Korony norweskie 133.43 — 132.45, Korony szwedzkie 137.03 — 136.05. Liry włoskie 35.00 — 33.00, Marki fińskie 11.71 — 11.65, Marki niemieckie 137.00 — 132.00, Pesety hiszpańskie 63.00 — 61.50, Szylingi austrjackie 99.00 — 98.00, Marki niemieckie srebrne 145.00 — 140.00.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 6 czerwca 1936 r.

**Ceny parytet Poznań.**

Pszenica 19—19,25, Mąka pszenna wyc. 0-20 proc. 32,25—34, Mąka pszenna gat. IA 0-45 proc. 31,50—32, Mąka pszenna gat. IB 0-55 proc. 30,50—31, Mąka pszenna gat. IC 0-65 proc. 30—30,50, Mąka pszenna gat. ID 0-65 proc. 29—29,50, Mąka pszenna gat. IIA 20-55 proc. 28,25—28,75, Mąka pszenna gat. IIB 20-65 proc. 27,75—28,25, Mąka pszenna gat. IID 45-65 proc. 25,25—25,75, Mąka pszenna gat. IIF 55-65 proc. 21—21,50, Mąka pszenna gat. IIG 60-65 proc. 19,50—20, Mąka pszenna gat. IIIA 65-70 proc. 17,50—18, Mąka pszenna gat. IIIB 70-75 proc. 15,50—16. Reszta notowań bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: żyta 401 ton, pszenicy 221,5 ton, jęczmienia 230 ton, owsa 26 ton.

### URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 3 lipca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych.

| Nazwa towaru: | Kursy ustalone na podstawie: Cen transakc. od | do | Cen orjentac. od | do |
|---|---|---|---|---|
| Żyto | 11,75 | 15,15 | 11,75 | 15,25 |
| Pszenica jednolita | — | — | 21,50 | 22,25 |
| Pszenica zbierana | — | — | 20,50 | 21,25 |
| Owies jednolity | — | — | 10,50 | 17,— |
| Owies zbierany | 15,50 | — | 15,50 | 16,— |
| Jęczmień na kaszę | — | — | 15,75 | 16,50 |
| Jęczmień pastewny | — | — | 15,— | 15,50 |
| Fasola biała | — | — | 22,— | 23,— |
| Fasola krasa | — | — | 22,— | 23,— |
| Łubin żółty | 15,75 | — | 15,25 | 16,— |
| Łubin niebieski | — | — | 11,— | 11,50 |
| Groch Victoria | — | — | 26,— | 27,— |
| Groch polny | — | — | 20,— | 21,— |
| Mąka ziemniaczana superior | — | — | 32,50 | 33,50 |
| Mak | — | — | 65,— | 68,— |
| Kukurydza | — | — | 15,— | 16,— |
| Mąka pszenna g. I 0-20% | 31,50 | — | 34,50 | 35,— |
| Mąka pszenna g. IA 0-45% | — | — | 33,50 | 34,— |
| Mąka pszenna g. IB 0-55% | — | — | 33,— | 33.50 |
| Mąka pszenna g. IC 0-60% | — | — | 32,50 | 33,— |
| Mąka pszenna g. ID 0-65% | 32,— | — | 32,— | 32,50 |
| Mąka pszenna g. IID 45-65% | — | — | 21,— | 21.50 |
| Mąka żytnia wyciąg. 0-30% | — | — | 23,25 | 23,75 |
| Mąka żytnia g. I 0-50% | 22,75 | 23,25 | 22,75 | 23,25 |
| Mąka żytnia g. I 0-65% | 22,— | 22,25 | 22,— | 22,50 |
| Mąka żytnia g. II 50-65% | — | — | 17,75 | 18,— |
| Mąka żytnia poślednia ponad 65% | — | — | 16,— | 16.50 |
| Mąka żytnia razowa 0-95% | — | — | 20,— | 20,50 |
| Otręby pszenne grube, przem. stand. | — | — | 9,50 | 10,— |
| Otręby pszenne średnie | — | — | 9,— | 9,50 |
| Otręby pszenne miałkie | — | — | 8,50 | 9,— |
| Otręby żytnie | 8,— | 8,25 | 8,— | 8,50 |
| Kuchy lniane | 15,20 | 15,25 | 15,25 | 15,50 |
| Kuchy rzepakowe | — | — | 12,75 | 13,25 |
| Kuchy słonecznikowe 43-44% | — | — | 15,75 | 16,75 |
| Śrut słonecznikowy 34-36% | — | — | 13,75 | 14,75 |
| Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu | — | — | 11,50 | 12,50 |
| Słoma prasowana | — | — | 3,75 | 4,25 |
| Siano łąkowe | — | — | 5,— | 6,— |
| Siano koniczyna | — | — | 6,— | 7,— |
| Nasiona: | | | | |
| Wyka | — | — | 21,— | [illegible] |
| Peluszka | — | — | 25,— | 27,— |

Ogólny obrót: 1.465 ton. W tem żyta: 230 ton. Usposobienie spokojne.

## Dział lekarski

# Straszna choroba: wścieklizna

### Co robić z chwilą pokąsania przez wściekłe zwierzę?

Już dawno redakcja zamierzała w piśmie naszem uruchomić **dział lekarski.** Okoliczności jednak od redakcji niezależne opóźniły wykonanie zamiaru, którego jednak nie zaniechaliśmy. Nie tylko bowiem zdawaliśmy sobie sprawę z ważności tego działu dla zdrowia naszego ludu, ale dając wskazówki **jak należy się zachować w czasie choroby, aby ułatwić powrót do zdrowia, chcemy też pouczać naszych czytelników jak się przed chorobą uchronić.**

Rozrzucenie wsi leżących z daleka od miasteczek i miast, gdzie zazwyczaj osiedlają się lekarze, złe drogi czyniące nieraz wieś prawie niedostępną szczególnie na kresach, gwałtowne zmiany atmosferyczne i tak niestety smutny w obecnych czasach stan materjalny naszego ludu, utrudniają mu w wysokim stopniu, jeżeli wręcz nie uniemożliwiają korzystanie z pomocy światłych lekarzy.

A nieraz zażegnać można nieszczęście, jakie niesie choroba usunięciem przez umiejętne postępowanie małego niedomagania, które jak później się nieraz okazuje, było niejako pierwszem dzwonieniem dającem znać o rozwijającem się groźnem dla życia schorzeniu.

Wprawdzie tak zwana medycyna ludowa, zawiera w swojej skarbnicy wiele pereł, to jednak stosowane są czasem zabiegi, krzycząco dla zdrowia szkodliwe, a nieraz niebezpieczne dla życia.

Wybrać te perły, a przez to ułatwić wszystkim naszym czytelnikom korzystanie z wiekowego doświadczenia ludu, uzasadnić ich wartość leczniczą, będzie też jednem z zadań naszego działu lekarskiego. Ale przedewszystkiem będziemy pouczać, **jak się zachowywać w czasie choroby, czy nieszczęśliwego wypadku i jak się od choroby uchronić.** Wskazywać też będziemy na szkody jakie czynią zdrowiu zabiegi nie oparte na wielkiem doświadczeniu i nie przemyślane, w myśl zasady, że choremu należy „przedewszystkiem nie szkodzić". (Przyp. Red.)

*

W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w dziennikach notatki, o występowaniu w różnych okolicach kraju **choroby wścieklizny u psów,** które pokąsały dzieci i ludzi dorosłych i o nieszczęśliwych wypadkach śmierci na tem tle wynikłych.

Wścieklizna inaczej zwana wodowstrętem jest jak wiadomo **chorobą zakaźną, niebezpieczną dla życia człowieka. Nie leczona natychmiast po ukąszeniu przez wściekłe zwierzę, prawie zawsze kończy się śmiercią.** Śmierć taką poprzedzają niezwykle przykre dla najbliższych i otoczenia chorego męczarnie.

Na czasie więc jest niejako, jeżeli rozpoczynając nasz dział lekarski, zajmiemy się chorobą wścieklizny, o której można powiedzieć, że w Polsce panuje ona niejako nagminnie i nigdy nie wygasa.

Wścieklizna jest chorobą dotykającą przedewszystkiem i **najpierw zwierzęta, a dopiero przez nie, jako choroba zakaźna, przenosi się na człowieka.**

Wszystkie zwierzęta mogą ulec wodowstrętowi, najczęściej jednak zapadają na niego psy, potem bydło rogate, konie, trzoda chlewna, koty, owce i kozy.

Nieznany dotychczas mimo wysiłków wielu zasłużonych badaczy z Pasteurem na czele **zarazek przynosi się za pomocą śliny zwierząt chorych na wściekliznę.** Warunkiem zakażenia jest padnięcie takiej śliny na rankę w skórze innego zdrowego zwierzęcia lub człowieka. **Najczęściej zakażenie dochodzi do skutku przez ukąszenie przez chore zwierzęta.** Ponieważ na wściekliznę zapadają przedewszystkiem psy, a znaną jest rzeczą, że psy opanowane wścieklizną, szczególnie skłonne są do gryzienia, one więc najczęściej są rozsadnikami i przynosicielami tej strasznej choroby. **Jeżeli wystąpiły pierwsze nawet na pozór nic nie znaczące oznaki choroby czy to u psów, czy u innych zwierząt, można być pewnym, że choroba musi się skończyć padnięciem zwierzęcia.**

U psów w czasie ukąszenia do czasu wybuchu pierwszych oznak choroby, **upływa czas od 1—3—6 rzadziej 7—10 tygodni, czasem zaś nawet 5—7 miesięcy. Jednak na 8 dni** przed pojawieniem się pierwszych objaw. choroby, może pies zakazić tak i inne zdrowe zwierzę jak i człowieka, **czyto przez ugryzienie, czyto przez lizanie.** Czas od 1 tygodnia do 7 miesięcy licząc od zakażenia do zaznaczenia się pierwszych objawów choroby, jest **czasem utajenia choroby. Po tym to czasie pies okazuje się rażąco wesoły, lubi się łasić, przyczem jego humory są bardzo zmienne. Naprzemian bowiem z wesołością, staje się też przytępiony, smutny i podejrzliwie nieposłuszny.** Niespokojny często zmienia legowisko. **Je wogóle mało, aby naraz połykać drzewo, kamyki, słomę i t. p. niestrawne przedmioty. Jest to pierwszy okres choroby, który po 1 do 3 dni przechodzi w szaleńczą napadowo występującą wściekłość, skłonność do biegania wkoło i wybuchów gniewu i gwałtownego gryzienia wszystkiego,** co pod pysk takiemu psu popadnie, przyczem głos jego jest ciągle **silnie zachrypnięty.** Pogląd, że psy wściekłe mają zwyczaj biedz wciąż przed siebie z opuszczonym i półzwiniętym pod siebie ogonem, nie jest słuszny. Nie słusznem jest też twierdzenie, że wybuchowe ataki gniewu i złości, wywołuje sam widok wody (stąd nazwa wodowstręt). W tym bowiem okresie choroby występują skurcze przełyku, które uniemożliwiają psu łykanie i picie. Sam więc widok wody wywołuje skurcze przełyku na drodze t. zw. odruchu. Błona śluzowa pyska zaczyna wysychać, zwierzę chudnie gwałtownie, następują porażenie tylnych nóg, przy ciągle powtarzających się napadach drgawek. Skłonność do gryzienia, która jest silnie spotęgowana, jest upośledzona porażeniem mięśni szczękowych. Chrypliwość i głosu wzmaga się, aż pies 4—6 dnia ginie.

Przytoczone wyżej objawy, są typowe dla wścieklizny psów. Mogą jednak zachodzić od nich nieznaczne odchylenia, lub też niektórych objawów brakować. Jak wyżej zaznaczono wścieklizna zwierząt, przyczem wchodzi w rachubę przedewszystkiem pies, przenosi się na człowieka przez ugryzienie, lub też przez zetknięcie śliny chorego psa z chociażby nieznacznie zranioną lub zadrapaną skórą człowieka. Stadjum utajenia choroby trwa u ugryzionego człowieka **od 15 do 60 dni tj. do początkowych odznak choroby.** Ważnem jest miejsce, w którem rana została zadana, jej wielkość, głębokość, dla ocenienia skutków jakie ugryzienie wywołać może i czasu w jakim choroba wybuchnie. Choroba bowiem objawi się wcześniej, jeżeli ugryzienie nastąpiło w ręce, niż w nogi, a jeszcze wcześniej, jeżeli zaatakowaną została twarz. **Po czasie utajenia choroby (15 — 60 dni) jako pierwsze objawy występują u człowieka bóle głowy, bezsenność, silny niepokój, zwidywania, obrzęk i ból okolicy starej rany pozostałej po ugryzieniu, utrudnienia w połykaniu i z tego powodu niechęć do jedzenia. Po 1—3 dniach zjawiają się gwałtowne skórcze przełyku, a za niemi skurcze mięśni klatki piersiowej, grzbietu i rąk i nóg.** Do tych objawów dołączają się **majaczenie i silny wypływ śliny z ust.** Ukojenia niesłychanie silnego pragnienia uniemożliwia silny skurcz przełyku. Chory taki krzyczy, rzuca się, skacze, bije na około, czyli wykazuje objawy gwałtownej wściekłości. Wkrótce przychodzi do ogólnych porażeń, upadku sił i skutkiem gwałtownego zahamowania akcji serca do śmierci.

Jakiemi drogami rozprzestrzenia się jad wścieklizny w ciele ludzkiem?

Otóż najnowsze poglądy badaczy ustalają tę drogę w dłuż gałązek i pni nerwowych. Żywotność zaś jadu badana przez szczepienie zawiesiny rdzenia na zwierzętach okazała się bardzo wielką. I tak: 3 proc. woda karbolowa 70 proc. spirytus zabijają go dopiero po 24 godzinach. Emulsja zakażonego wścieklizną rdzenia paciorzowego przechowywana w temperaturze — 5° C, czyli na 5° C mrozie nie traci zdolności zakażenia, jeszcze po roku. Poznanie się na początkach choroby wścieklizny u człowieka, jest niezmiernie trudne. Późniejsze objawy, są już łatwiejsze do uchwycenia. **Dlatego niezmiernie ważnem jest natychmiast po ukąszeniu przez psa ustalenie, czy miało się do czynienia z psem chorym na wodowstręt, czy też nie.** A jak wyżej wspomniano, pies na 8 dni przed wystąpieniem pierwszych oznak choroby, już może zakazić przez ukąszenie człowieka. Ustalenie to jest niesłychanie ważnem, gdyż przez jaknajwcześniejsze szczepienie zapobiegawcze przeciwko wściekliźnie pogryzionych, **prawie w 100% istnieje pewność uratowania człowieka od śmierci.** W jaki sposób ustala się czy pies był chory na wodowstręt?

Otóż, jeżeli pies jest podejrzany, że mógłby być chory na wściekliznę, pies taki musi zostać zabity, a mięso jego zbadane pod mikroskopem, (szkła silnie powiększające) na tak zwane ciałka Negriego. Obecność tych ciałek wskazuje bez wątpienia, że pies był chory, ukąszonego zaś przez niego człowieka trzeba bezzwłocznie poddać szczepieniu zapobiegawczemu.

Czy szczepienie zapobiegawcze, po ukąszeniu przez chorego na wściekliznę psa, zawsze i bezwzględnie chroni człowieka przed tą straszną chorobą?

**Zawsze i bezwzględnie! Przeprowadzać zaś szczepienie mogą wszyscy lekarze, gdyż nie trudno jest im otrzymać odpowiednią szczepionkę.**

Istnieją chyba sposoby uchronienia się przed tak straszną chorobą jaką jest wścieklizna. Jeden t. zw. zachowawczy, który polega na bezwzględnem usuwaniu z otoczenia ludzi psów i wogóle zwierząt chorych na wściekliznę, lub też chociażby o chorobę tę podejrzanych. Drugi, wrazie ukąszenia przez chorego lub podejrzanego psa, nie oczekiwać na pierwsze objawy **choroby, bo wtedy każdy ratunek okaże się napewno spóźniony, lecz natychmiast udać się do lekarza, celem dokonania szczepień ochronnych.**

Dr. WŁADYSŁAW ZAPAŁOWICZ

# Co życie niesie?

## Po katastrofie kolejowej pod Gutowem

Katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się przy wjeździe pociągu pośpiesznego Warszawa—Poznań na stację w Gutowie, **okazała się w rozmiarach olbrzymią.**

**Dotychczas stwierdzono sześć ofiar dwie osoby zabite i 18 osób rannych,** z tego **kilka cięższej.** Przebywają one w szpitalach.

Zabity został maszynista, prowadzący pociąg, jednocześnie kierownik parowozowni w Kutnie, **Franciszek Morski.** Zmarł on na miejscu. Palacz pociągu, **Wincenty Górecki,** zam. w Warszawie przy ul. Wileńskiej, przewieziony do szpitala kolejowego w Poznaniu, zmarł o godz. 19-tej.

Najcięższe obrażenia odnieśli pozatem pracownicy ambulansu pocztowego. Są to **kierownik ambulansu Jan Rotberg z Warszawy, Andrzej Kreuzer z Kutna, czyścicielka wagonów 34-letnia Stefanja Dębińska z Warszawy oraz konduktor bagażowy 45-letni Ignacy Sobczak z Warszawy.** Wszyscy oni przebywają w szpitalu kolejowym w Poznaniu.

Ponadto stwierdzono, że z pośród pasażerów odnieśli rany: *Zofja Żebrowska z Warszawy,* **Alfred Szlag** z Warszawy, członek poselstwa szwedzkiego w Teheranie **Gunar Reuterskjöln, kierowniczka szkoły Józefa Piekarczykówna z pod** Wrześni, oraz lekarz z Wrześni 77-letni **dr. Andrzej Chramiec. Lekkie obrażenia odnieśli ponadto pomocnik kelnerski Antoni Porębski i Rapp.**

Przyczyną katastrofy było podobno nagłe zahamowanie pociągu. Maszynista prowadził pociąg poraz pierwszy na tej linji **i nie wiedział o silnym skręcie. Nagłe zachamowanie wyrzuciło pociąg z szyn, które łatwo ustąpiły spowodu rozgrzania słońcem. Parowóz spadł z nasypu i zarył się kołami do góry. Spadł również z nasypu brankard. Zniszczone zostały dwa wagony II i I klasy i nadwyrężony wagon III klasy.**

W pociągu znajdowało się wiele egzotycznych osobistości jak np. attache wojskowy poselstwa japońskiego w Warszawie z żoną, jakaś Chinka i inni.

**Na miejsce katastrofy przybył pociąg sanitarny z Poznania,** pozatem przedstawiciele władz z wicewojewodą Walickim i dyrektorem P. K. P. Krzyżanowskim na czele. Sędzia grodzki Zawadzki ze Środy przybył również na miejsce, przesłuchując kierownika pociągu Bronisława Lachowicza z Warszawy.

W związku z powyższą katastrofą dowiadujemy się, że wśród podróżnych znajdowała się również **p. generałowa Sosnkowska z najmłodszym synkiem.** W. chwili katastrofy p. Sosnkowska doznała kontuzji w głowę wskutek uderzenia spadającej walizki. Synek p. Sosnkowskich wyszedł bez szwanku. Mimo silnego wstrząsu stan zdrowia p. generałowej Sosnkowskiej jest zadawalający.

## Napad na listonosza

Dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało śmiałego napadu rabunkowego **na posłańca agencji pocztowej w Borkowicach, Józefa Bińkowskiego, który jechał rowerem z pieniędzmi i korespondencją.**

Bandyci po zatrzymaniu Bińkowskiego odcięli mu nożem pas od torby z pieniędzmi, a w momencie, kiedy spadła na ziemię, **jeden z bandytów zranił Bińkowskiego w głowę wystrzałem z rewolweru.** Bandyci po zranieniu Bińkowskiego zrabowali torbę, pas rewolwerowy oraz rewolwer i zbiegli do lasu.

**Powiadomiona policja znalazła w lesie rozciętą torbę bez pieniędzy i rozrzucone listy i zarządziła pościg za bandytami przy użyciu psów policyjnych.**

## Nowe sensacyjne procesy w sprawie nadużyć urzędników na Pomorzu

W najbliższym czasie toczyć się będą na Pomorzu trzy sensacyjne procesy. W dniu 16 bm. rozpoczyna się, jak o tem donosiliśmy w Toruniu proces 21 oskarżonych o udział w krwawych zajściach, które rozegrały się w Toruniu w ubiegłym miesiącu. Przed sądem w Grudziądzu odbędą się dwa procesy, pozostające w bezpośrednim związku z procesem b. starosty działdowskiego, doktora Twardowskiego. Pierwszy toczyć się będzie przeciwko **b. staroście w Świeciu, Krawczykowi, który** już w czasie procesu Twardowskiego został przeniesiony ze starostwa do Urzędu Wojewódzkiego, a **wkrótce potem wytoczono mu dochodzenia o nadużycia.** Urząd prokuratorski w Grudziądzu prowadzi równocześnie dochodzenia **przeciwko urzędnikom starostwa w Nowem Mieście,** oskarżonym o nadużycia przy regulacji **rzeki Drwęcy.** Szczegóły tych nadużyć **okrywa tajemnica.**

## Wielka afera kokainowa

### wykryła została w Lwowie

Władze policyjne we Lwowie wykryły ostatnio wielką aferę **morfinową,** której bohaterem jest osławiony **Ozjasz Brandes,** handlujący narkotykami. Brandes niedawno opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za handel narkotykami. Znalazłszy się na wolności, Brandes wznowił swój zbrodniczy proceder do spółki z Leopoldem **Wolfem.** „Wspólnicy" dobrali sobie jeszcze kilku agentów, którzy mieli werbować narkomanów. Ofiarami tych agentów padło wiele osób. Zeznania ich obrazują w pełni zgubne skutki straszliwego nałogu.

Jeden z morfinistów podał, że w ciągu **7 lat wydał na morfinę... 45.000 złotych!** Inni, nie mając pieniędzy na narkotyki, sprzedawali kolejno wszystko z domu, a nawet dopuszczali się różnych przestępstw, aby tylko zdobyć potrzebne pieniądze na morfinę.

## Zbrodnicze podpalenie lasu

W leśnictwie Korczyn pod Kielcami nieujęty dotąd sprawca podpalił w trzech miejscach las, skutkiem czego ogień opalił drzewa do wysokości 1 metra na powierzchni około 4 ha. Pożar, który zagrażał znacznemu obszarowi lasu, został opanowany.

## Wielki pożar od pioruna

Onegdaj przeszła nad **powiatem makowskim** wielka burza, połączona z wielkiemi wyładowaniami elektrycznemi. Jeden z piorunów uderzył w zabudowania **Alojzego Kudzi** we wsi **Grzechyni.**

W jednej chwili cały dom stanął w płomieniach, tak, że z trudem udało się uratować tylko inwentarz żywy. Spłonął doszczętnie **nowy dom, stajnia i stodoła. 2** mieszkania, jakoteż i zabudowań gospodarczych nie zdołano uratować nawet najpotrzebniejszych sprzętów.

## Wyrok w procesie kaliskim

Proces o zajścia w Wyszynie, który toczył się przez 5 dni przed Sądem Okręgowym w Kaliszu, został w sobotę zakończony.

**Sąd ogłosił wyrok, skazujący „przywódcę związku zbrojnego", Kwiatkowskiego na 3 i pół roku więzienia, Józefa Cieślaka na 2 lata. Ponadto 5-ciu oskarżonych na 1 rok i 10 miesięcy, 2-ch oskarżonych na 1 rok i 6 miesięcy, 4-ch oskarżonych na 1 rok i 3 miesiące, 7-miu oskarżonych na 1 rok, 4-ch oskarżonych na 10 miesięcy, 12-tu oskarżonych na 8 miesięcy i 14-tu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.**

# Kronika Śląska

### DO CZŁONKÓW STRONNICTWA LUDOWEGO NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM!

Niezłomny szermierz idei ludowej, bojownik nieugięty o prawdę i sprawiedliwość, ojciec duchowy Stronnictwa Ludowego, p. profesor Paweł Bobek, złożony ciężką chorobą, jakiej nabawił się na odpowiedzialnym posterunku pracy politycznej i społecznej, opuścił nas na okres niewiadomy.

Życzymy Mu z całego serca, życzymy Zacnej Jego Rodzinie i sami sobie życzymy, by czemprędzej wrócił do zdrowia i objął spowrotem ster pracy politycznej i pokierował nią mocną swą dłonią w przystań zwycięstwa.

Dorobek pracy społecznej p. prof. Bobka jest kapitałem, który należy nietylko utrzymać, ale pomnożyć. Nakłada on obowiązek na wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego pielęgnowania i pogłębiania idei ludowej. W decydującej sytuacji zwracamy się do wszystkich ludowców z wezwaniem podwojenia wysiłków w pracy społecznej i organizacyjnej! Praca ta winna iść w kierunku urządzania zebrań dyskusyjnych we własnym zakresie, ziednywania członków, a przedewszystkiem popierania pisma przez ziednywanie prenumeratorów i zasilanie aktualnemi wiadomościami i artykułami. Zamaszyste i wytrawne pióro prof. Bobka spoczęło chwilowo w bezruchu na biurku redakcyjnem, wierzymy jednak, że znajdą się doświadczeni następcy, którzy godnie Jego prace publicystyczną na ugorze śląskim będą kontynuowali.

Przyszłość nasza zależy od urzeczywistnienia idei ludowej: praca nad jej realizacją trudna i często ponad ludzkie siły i — zdarzyć się może, że ci, co się na czoło wysunęli, ugną się pod jej brzemieniem. Pozostałym nie wolno jednak załamać się, lecz ująć mocno w dłonie sztandar zielony i iść naprzód nieugięcie. O tem często wspominał prof. Bobek i to Jego polecenie wykonamy!

Za zarząd Powiatowy S. L. na powiat Cieszyn: Błaszczyk Jan, m. p. Boruta Paweł, m. p. Za Zarząd Powiatowy S. L. na pow. Bielsko: Tekla Bernard m. p. Szustr Fr. m. p.

---

**Strajk w fabryce żarówek.** W fabryce żarówek „Helios" w Katowicach wybuchł strajk okupacyjny. Obecni właściciele fabryki mają zamiar fabrykę sprzedać kartelowi żarówkowemu, co spowodowałoby zmniejszenie produkcji a następnie likwidację fabryki. Robotnicy na znak protestu urządzili strajk.

**Śląska Rada Wojewódzka** na posiedzeniu uchwaliła przekazać z budżetu Woj. Śląskiego **100.000 złotych** na Fundusz zapomogowy dla uczestników walk o niepodległość oraz dla pozostałych po nich rodzin, znajdujących się w nędzy. Ponadto Rada Woj. przyjęła do wiadomości sprawozdania z wykonania budżetów na rok 1935-36 przez Powiatowy Związek Komunalny Świętochłowice, oraz miasta Chorzów. W końcu Rada Wojew. załatwiła szereg spraw związanych z Funduszem Gospodarczym oraz spraw komunalnych.

**Komisarz w Śląskiej Izbie Rolniczej.** — P. Wojewoda Śląski w porozumieniu ze Śląską Radą Wojewodzką zamianował naczelnika Wydziału rolnictwa i reform rolnych Urzędu Wojewódzkiego Bolesława **Młodzianowskiego komisarzem rządowym Śląskiej Izby Rolniczej** dla przeprowadzenia prac, związanych z uruchomieniem Izby na zasadach przepisów nowej ustawy o Izbach Rolniczych, która weszła w życie dn. 30 czerwca br. W związku z tem nacz. Młodzianowski przejął urzędowanie z rąk obecnego prezesa p. **Sztwiertni.**

**Ceny zboża** na targowicy w Katowicach w dniu 3. 7. Żyto 14,75—15,15; pszenica — 21,50; owies 15,50; mąka pszenna 34,50 zł.

## Powiat Bielsko

**Mnich. Zgon.** W dniu 18. 6. zmarł śp. Białas Józef, długoletni członek Stronnictwa Ludowego. N. o. w p.

**Strumień. Pożary.** W ubiegłym tygodniu spaliły się zabudowania J. Krzempka z Strumienia oraz rolnika Antonika z Zarzecza.

**Drogomyśl.** W dniu 22. 6. w porze południowej wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Orawskiego. Spłonął dom mieszkalny.

**Zabórz. Zabójstwo.** W niedzielę, 28. 6. dokonano w wiosce naszej ponurej zbrodni. Pod dom Gustawa Hudźca, naczelnika Straży Pożarnej i członka S. L. przyszedł w nocy i wywabił go do okna a następnie wypalił do niego z dubeltówki, pakując mu cały ładunek pomiędzy drugie i trzecie żebro. Śp. Hudziec runął bez życia na ziemię. Śp. Hudziec był ogólnie lubianym, to też pogrzeb jego zgromadził tak liczne rzesze uczestników, jakich dawno na pogrzebie nie widziano. Śledztwo w toku.

**Bystra. Zabójstwo i samobójstwo.** Miejscowość uzdrowiskowa Bystra pow. bialskiego była miejscem dramatu miłosnego, który pociągnął za sobą aż 2 ofiary i wywołał przygnębiające wrażenie. Tło dramatu przedstawia się jak następuje:

2 czerwca br. do uzdrowiska tego przyjechali na wakacje letnie licytator Zuber Brunon, lat 41 z Chorzowa — ul. Raciborska 8 — w towarzystwie 27-letniej Swachbanki Anny, również z Chorzowa. Zuber, nieżyjący ze swą małżonką, utrzymywał z S. od dłuższego czasu bliskie stosunki.

3. bm. o godz. 18,45 doszło pomiędzy nimi do kłótni, w czasie której Zuber nagle wydobył z kieszeni rewolwer i zastrzelił swą towarzyszkę. Po dokonanem zabójstwie, zdając sobie sprawę ze swego czynu, skierował broń we własną skroń i wystrzałem pozbawił się życia.

## Powiat Cieszyn

**Goleszów. Zatrucie alkoholem.** Śp. Jerzy Kuczera, robotnik Goleszowskiej Fabryki Cementu zmarł w dniu 1 lipca w nader tragicznych okolicznościach. W feralnym dniu po wyjściu z kolegami o północy z pracy, śp. Kuczera poszedł do gospody Morkysza i tam stanął zakład pomiędzy kolegami i śp. Kuczerą, że tenże wypije 2 litry wódki. Po wypiciu połowy tej ilości p. Kuczera runął na ziemię z oznakami zatrucia i z braku pomocy lekarskiej zmarł. Wypadek ten w szczególny sposób zwrócił uwagę miejscowego społeczeństwa na nieporządki panujące w spelunce, w której wypadek ten zaszedł, jak nie przestrzeganie godzin policyjnych, itp. Czas byłby, by władze wglądnęły w ten bałagan.

**Zamknięcie drogi.** Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie zawiadamia, iż z powodu przebudowy nawierzchni zostaje droga Pawłowice - Skoczów zamknięta na odcinku Ochaby - Skoczów dla ruchu kołowego na czas od 7 lipca do 30 października br. Objazd Katowice - Wisła przez Bielsko - Skoczów, a dla kierunku Katowice - Cieszyn drogą Pruchna - Hażlach.

## Listy

### TROCHĘ ŚWIEŻEGO POWIETRZA

Istebna w lipcu 1936.

*Trochę świeżego powietrza.* Ale nie tego prawdziwego, bo tego mamy tu poddostatkiem ale tego z przenośni. Chodzi o stosunki panujące w Urzędzie Gminnym. Przedłożono niedawno Wydziałowi Gminnemu rachunki. Budzą one jednak szereg wątpliwości i byłyby porządane by zainteresowały się niemi bliżej czynniki miarodajne i uspokoiły podnieconą opinję publiczną.

Drugą bolączką naszą to sposób urzędowania sekretarza gminnego.

Pan ten dopuszcza się na swem stanowisku nadużyć. Zatrudniony przy budowie drogi człowieka, ojca rodziny, zwolnił bezprawnie z pracy dlatego że czuje do niego osobistą niechęć. Gdy sobie dyktatorek ten kropnie porządnie wywrzaskuje że „na wszystkich się pomści". Zapytujemy: dlaczego nie rozpisano dotychczas konkursu na posadę sekretarza gminnego? Może władze zechcą uchylić przynajmniej lufcik i wpuszczą trochę świeżego powietrza w tę zatęchłą atmosferę.

*

### BRAK POŁĄCZENIA TELEFONICZNEGO.

Niedawno zaszedł w Istebnej wypadek, który żywo oburzył tut. obywateli. Do Dr. Raszyka odstawiono chorą kobietę, której stan wymagał natychmiastowego przewiezienia do szpitala. Ponieważ stało się do nocą z braku nocnego połączenia telefonicznego nie można było wezwać pogotowia raunkowego z Cieszyna by chorą odwieść do szpitala. Dyrekcja Poczt powinna jednak dołożyć starań, by tak duża miejscowość przynajmniej latem, gdy zjeżdżają letnicy, mogła w każdej chwili uzyskać połączenie z światem.

### ŚWIĘTO MORZA.

Stanowczo za dużo ludziom tych różnych świąt. A to święcić trzeba konia, to las, to morze, to też nic dziwnego że tegoroczne święto morza wypadło słabo. Na nabożeństwo do kościoła nie stawiła się żadna z miescowych sanacyjnych organizacyj. Zabrakło nawet siedmiu symbolicznych (od siedmiu boleści) strzelców z lisiakowej szarej gromady. Bezideowe twory sanacyjne coraz wyraźniej zamierają.

### RUCH W KOLE S. L.

Praca w kołach ludowych mimo nawału robót rolnych prowadzona jest w żywem tempie. Odbyły się zebrania w Jaworzynce i Istebnej. Na zebrania w Istebnej przybyli również obywatele z Koniakowa. Zachęceni naszym przykładem mają zamiar i oni założyć u siebie Koło S. L.

# Kącik radjowy

### PRZYGOTOWANIA DO WIELKICH AUDYCYJ SPORTOWYCH.

Dnia 1 sierpnia br. otwarte zostaną na stadjonie w Berlinie XI Igrzyska Olimpijskie. W dniu tym radjofonje całego świata zdawać będą egzamin ze swej sprawności. Specjalne urządzenia techniczne zapewnią radjosłuchaczom całego świata jaknajściślejszy udział w igrzyskach drogą radjową.

### 50 NARODÓW.

Zgórą 50 narodów bierze udział w Olimpjadzie, a większość transmituje przez swe rozgłośnie własny program olimpijski. Niektóre państwa nie zadawalają się jednak jednym programem. Szwajcarja np. che transmitować jednocześnie 3 programy w językach, francuskim, niemieckim i włoskim. Również Francja i Stany Zjednoczone, posiadające liczne prywatne towarzystwa radjofoniczne, wysyłają szereg własnych reporterów, z których każdy prowadzić będzie niezależny reportaż dla swych rozgłośni. Około 18 państw europejskich, a między innemi i Polska, transmitować będzie program olimpijski drogą kablową 11 państw zamorskich, zapomocą niemieckich stacyj krótkofalowych, pozatem naturalnie wszystkie rozgłośnie niemieckie.

### PŁOMIEŃ OLIMPIJSKI.

Pierwszą ciekawą transmisją będzie audycja z jedynego chyba w swym rodzaju biegu sztafetowego: Grecja — Niemcy, którego uczestnicy przyniosą pochodnię z ogniem olimpijskim do zapalania tradycyjnego Znicza Olimpjady. W tym celu radjofonja niemiecka deleguje specjalny wóz transmisyjny, który w ciągu 12 dni i nocy tego gigantycznego biegu dokonywać będzie nagrań na płyty najciekawszych momentów trasy. Od przedmieść Berlina wóz z nadajnikiem krótkofalowym powita gońca olimpijskiego, transmitując bezpośrednio na wszystkie rozgłośnie najciekawszy końcowy etap biegu.

### CZY WIECIE, ŻE..

**W Wielkiej Brytanji** zamówion nową stację krótkofalową o sile 40 Kw. dla Daventry. Praca tej stacji rozpocznie się w roku przyszłym.

### ODPOWIEDŹ ADMINISTRACJI.

**P. C. Wisła 359.** Na raty zgoda. Pan się jednak w swych obliczeniach myli. Prosimy wstąpić przy sposobności do Administracji a sprawę objaśnimy.

**P. K. Brzez.** Nam jednak bardzo pieniędzy trzeba, bo nikt nie kredytuje.

**R. Bojda, Zabłocie.** Pieniądze otrzymaliśmy. Nagłówki można posłać jako druk.

### OD ADMINISTRACJI.

Z dzisiejszym numerem będziemy zmuszeni **wstrzymać dalszą wysyłkę** pisma wszystkim tym Czytelnikom, którzy do dnia 30 lipca br. nie odnowili przedpłaty na drugie półrocze, wzgl. III-ci kwartał br.

**Kto wiee nie chce mieć przerwy w wysyłce pisma, niech jeszcze w ciągu tego tygodnia prześle nam prenumeratę.**

Ponownie przypominamy, że reklamacje spowodu nieotrzymania pisma, lub późnego doręczania, należy wnosić nie do Administracji, lecz do danego urzedu pocztowego.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy dla wszystkich naszych Czytelników przekazy pocztowe, któremi prosimy przesłać nam prenumeraty na dalszy okres.

Wszyscy ci Czytelnicy, którzy do dnia 30 lipca br. wpłacą półroczną prenumeratę w kwocie zł. 5.—, otrzymają zupełnie bezpłatnie wartościową książkę. Tych zaś Czytelników, którzy mają już zapłaconą prenumeratę do końca roku prosimy, by przekazów nie niszczyli, lecz podali sąsiadom, celem zaprenumerowania naszej gazety.

**Wydawnictwo.**